



Józef Wieczorek

Moje boje

Błogosławie dysydenta akademickiego

Tom 6

Kraków A.D. 2015

Zawartość

A.D. 2015

6-Osobiste podsumowanie roku 2014

13-Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?

20-Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?

27-Może wreszcie studenci III RP coś się nauczą od psuja młodzieży z czasów PRL

29-Moja książka polecana w domu Heroda

32- Pamięci skreślonych z uczelni w systemie komunistycznym i wymazanych z historii w III RP

39-Gaz łupkowy i kamieni kupa

46-List otwarty w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar polityki komunistycznej

54-Rzecz o szybkości działań dyscyplinarnych

56-Kryzys uniwersytetu w ujęciu Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej

66- Kto najlepiej opanuje kłamliwą najnowszą historię UJ ten ma indeks w kieszeni !

70-Chciałbym napisać coś pozytywnego o rektorach

77-Pozytywnie o reakcji rektora (choć jedna jaskółka wiosny nie czyni)

81-Określone ramy walki z nieuczciwością

86-Zdaniem niereformowalnego, wstecznego cywilizacyjnie nonkonformisty w reakcji na działanie sił postępu

95-Jego Ekscelencja i persona non grata, czyli wzorcowa polityka akademicka

103-Uczelniany układ zamknięty wybierze swoich rektorów

107-Współczucie Ambasady Rosji dla władz UJ w związku z odwołaniem wykładu Ambasadora na UJ

109-Czy społeczeństwo będzie miało pożytek z ONych ?

116-Żółwie tempo naprawiania (?) systemu nauki w Polsce

124-Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle

131-Nagroda UJ – za zwycięstwo siły nad rozumem ?

134-Pakiet postulatów, czy PAKT ONych z ministerstwem na drodze do rozwoju (?) cywilizacyjnego i społecznego Polski ?

142-PAKT na opak, czyli jak Obywatele Nauki walczą o dobre praktyki

150-Apolityczne upolitycznienie sprawy Andrzeja Dudy na UJ – niezależne refleksje powyborcze

157-Obywatele Nauki – lider czy outsider zmian w nauce i szkolnictwie wyższym w Polsce

162-Kto doprowadził do śmierci uniwersytetu ?

167-Protesty naukowców – beneficjentów patologicznego systemu PRL- PRL bis - na rzecz lepszego finansowania nie najlepszych

173-Rząd bez przyszłości organizuje debatę o przyszłości

178-Kiedy stanie przed sądem akademicka grupa przestępcza

184-Dlaczego wykładowcy nie są dostępni dla studentów ?

Osobiste podsumowanie roku 2014

Nowy Rok już bieży więc najwyższy czas na podsumowanie Roku Starego.

Przede wszystkim był to rok Wielkiego Jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego matki – rodzicielki wszelkich innych uczelni i wzorca akademickiego. Zdumiewające, że mimo prestiżu, kultu wręcz, rok ten jubileuszowy minął jakby niepostrzeżenie.

Co prawda spostrzegłszy przed rokiem, że Rok Jubileuszowy już bieży, a jego oznak w przestrzeni XXI wieku nie ma, przystąpiłem natychmiast do opracowania strony –

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego](#),

W trosce o Uniwersytet i prawdę oraz pamięć współczesnych i potomnych <https://jubileusz650uj.wordpress.com/>

Jak się okazało było to działanie nad wyraz konstruktywne i zaowocowało natychmiastowym ujawnieniem w przestrzeni publicznej strony oficjalnej UJ, o czym PAP doniosła tryumfalnie (oczywiście pomijając fakt mojego priorytetu i niewątpliwej zasługi dla tego tryumfu).

Rok Jubileuszowy zakończyłem opracowaniem książki jubileuszowej

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/12/19/wielki-jubileusz-uniwersytetu-jagiellonskiego-pod-choinke-roku-2014/> napisanej w trosce o uniwersytet, prawdę oraz pamięć współczesnych i potomnych, starając się pokazać jak zło można dobrem zwyciężać.

Ano zobaczymy. Do tej pory nie ma merytorycznej krytyki o co prosiłem rektorię i profesorię, nie tylko jubileuszowego uniwersytetu . Nie ma też odpowiedzi na pytania zadane na otwarcie akademickiego roku jubileuszowego.

Jak student nie był w stanie odpowiedzieć na 3 zadane mu pytania – dostawał dwójkę. A tu pytań było znacznie więcej, a w odpowiedzi – ani me, ani be, ani kukuryku. Więc jaka może być ocena ?

W książce zawarto wiele smakowitych tekstów, w tym o biesiadach akademickich i jak rozumiem trzeba je przetrawić żeby nastąpiła reakcja.

Może rok 2015 będzie tym rokiem szybszego reagowania, choć nie jest to takie pewne, gdyż uniwersytet dotknął już tak głęboki kryzys, że nie wiadomo czy mu starczy sił na jakąkolwiek reakcją.

Ja o kryzysie uniwersytetu pisałem już przed laty, a nawet w latach 80-tych, ale fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu zostały odkryte dopiero na okoliczność Roku Jubileuszowego, wiele lat po moich odkryciach całkowicie przykrytych togami i gronostajami akademickimi. <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

Kongres Kultury Akademickiej – główna impreza Roku Jubileuszowego – wykazał kompletny brak kultury akademickiej, a główny organizator kongresu do tej pory nie stanął do turnieju rycerskiego –wyliczony do 10, nie podniósł nawet rękawicy. A więc NOKAUT ?

Polska była silna w czasach rycerskich, dziś rycerzy już nie ma, a największym prestiżem społecznym cieszą się istoty mierne, a nawet społecznie szkodliwe – więc jaka może być Polska ?

Przed dziesięciu laty, te miernoty, zresztą po latach prominentni uczestnicy Kongresu Kultury Akademickiej A.D. 2014 r. , wcielając się w rolę Herodów przed Świętami Bożego Narodzenia zgotowali mi jasełka akademickie, aby ostatecznie ściąć mi głowę – i tym patałachom nawet to się nie udało, co widać było i w roku 2014.

Niezależne Forum Akademickie nadal trwa

[\(NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE http://www.nfa.pl/](http://www.nfa.pl/),

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW](#)

[PRLhttp://lustronauki.wordpress.com/](http://lustronauki.wordpress.com/),

[ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA](#)

[AKADEMICKIEGO http://nfaetyka.wordpress.com/](http://nfaetyka.wordpress.com/),

[MEDIA POD LUPĄ NF Ahttp://nfajw.wordpress.com/](http://nfajw.wordpress.com/),

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI NAUKI](#)

<http://nfapat.wordpress.com/>,

[MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING](#)

<http://nfamob.wordpress.com/>,

NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – WHO IS WHO
<http://nfawww.wordpress.com/>, [Blog akademickiego nonkonformisty](http://blogakademickiego.nonkonformisty.blogspot.com/) <https://blogjw.wordpress.com/>)

a Lustru nauki ma już prawie milion wejść .

NFA to jedyne miejsce monitoringu patologii akademickich, bo instytucje do tego powołane (także związkowe, „opozycyjne”) nie robią tego co do nich należy. Jak ktoś dostanie po akademickiej głowie to pisze do ministra, NIK, RPO, Sejmu i do JW – NFA i nieraz otrzymuję informację, że tylko ja reaguję ! Nic w tym dziwnego – prawdziwa okazuje się opinia, że państwo polskie istnieje tylko teoretycznie, praktycznie nie istnieje.

Ze zdumieniem się zastanawiałem, że o ile się nie mylę jestem jedyną opozycją akademicką w Polsce i do końca roku 2014 r., nie otrzymałem żadnych dowodów na to, że jest inaczej.

Aż się prosi zacytowanie tu przesłania ks. Kazimierza Jancarza „Bierzcie się do roboty, nie róbcie wstydu ludziom i Panu Bogu”
<http://wkrakowie2014cd.wordpress.com/2014/12/31/ks-kazimierz-jancarz-w-sluzbie-bogu-i-ojczyźnie/>

Co się działo w tym państwie starałem się rejestrować w moim obiektywie – w Krakowie i nie tylko (<http://wkrakowie2014.wordpress.com/>, <http://wkrakowie2014cd.wordpress.com/http://pomnikwojtek.wordpress.com/>) umieszczając pro publico bono kilkaset fotoreportaży, 200 filmów i tysiące fotografii.

Dokumentacja stanu pomników jordanowskich w końcu roku 2013 zaowocowała przywróceniem im należytego stanu w roku 2014 r. Widać, że dokumentacja obywatelska ma swoją siłę, ale jeszcze większą siłę ma niemoc dokumentowania rzeczywistości, którą by można nieco (a może nawet bardziej) zmienić, gdyby też innym chciało się chcieć.

Działając na rzecz przywracania pamięci Niezłomnych-Wyklętych otworzyłem stronę <https://niezlomniwparkujordana.wordpress.com/> – [Żołnierze Niezłomni w Parku Jordana w Krakowie](#) – Pomniki „Żołnierzy Wyklętych” w systemie komunistycznym, uhonorowanych w Galerii Wielkich Polaków XX wieku, która i w roku 2015 będzie znacznie uzupełniona.

Moje teksty, fotoreportaże A.D. 2014 można też znaleźć na:

Blogmedia.24 –<http://blogmedia24.pl/blog/1196>

Pomnik Smoleńsk –<http://www.pomniksmolensk.pl/>

Legion św. Ekspedyta- <http://www.ekspedyt.org/>

Salon24- <http://jwieczorek.salon24.pl/>

Blogpress- <http://blogpress.pl/blog/4146>

Radio Wnet- <http://www.radiownet.pl/>

Facebook –<https://www.facebook.com/jozef.wieczorek>

a liczne felietony i nagrania audio różnych spotkań, także audycje „na żywo” można było wysłuchać w <http://niepoprawneradio.pl/>

i można do nich wracać korzystając z archiwum http://niepoprawneradio.pl/?page_id=6931

Jednym słowem jest co czytać, oglądać, słuchać i dobrze by było znaleźć trochę czasu, a przede wszystkim chęci, na wniosków wyciąganie, swoich wyobrażeń o rzeczywistości rewidowanie, działań podejmowanie, z wykluczania działających rezygnowanie.

Oby to miało miejsce w 2015 r. Najwyższy czas.

Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?

W ramach walki o sprawiedliwość akademicką władze Uniwersytetu Wrocławskiego chcą naprawiać krzywdy wyrządzone doktorom Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau przez rządy Adolfa Hitlera.

Okazuje się, że „Za rządów Adolfa Hitlera niemiecki uniwersytet w Breslau odbierał doktoraty wrogom III Rzeszy”.
(Sprawiedliwość dla doktorów z Breslau , Bartosz T. Wieliński
05.01.2015 Gazeta Wyborcza – Wrocław –
http://wyborcza.pl/1,75478,17211223,Sprawiedliwosc_dla_doktorow_z_Breslau.html#ixzz3O7zpJZcM)

Naliczono 262 takie doktoraty.

Prof. Marek Bojarski, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego mówi „Chcemy się sprzeciwić procederowi godzącemu w podstawowe zasady życia akademickiego oraz przestrzec, by coś podobnego nigdy się nie powtórzyło”.

Historyk niemiecki Kai Kranich badający od 10 lat archiwa napisał pracę o współdziałaniu niemieckiego wówczas uniwersytetu w Breslau z nazistami. (Anpassung im Nationalsozialismus: die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln / vorgelegt von Kai Kranich. – Wrocław: Oficyna Wydaw. ATUT, 2012, ISBN 978-83-7432-788-6) – Podobno „ W skali Niemiec Wrocław był w czołówce, jeśli chodzi o odbieranie tytułów.

Senat był niezwykle gorliwy – mówi Kranich.” Historyk pisał bezskuteczne prośby do różnych niemieckich instytucji o rehabilitację wrocławskich naukowców, ale dopiero polskie władze Uniwersytetu Wrocławskiego zareagowały pozytywnie. 22 stycznia 2015 r. polska uczelnia symbolicznie zwróci doktoraty odebrane naukowcom Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau przez rząd Adolfa Hitlera.

„Jesteśmy dumni z wielowiekowej tradycji naszej uczelni, ale pamiętamy, że jej przeszłość ma też ciemne karty. Trzeba im stawić czoła.

Poza tym ktoś musi pamiętać o naukowcach, którzy padli ofiarą nazistów.

Należy się im sprawiedliwość – mówi prof. Krzysztof Ruchniewicz, historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego i szef Centrum im. Willy’ego Brandta.”

„Ten odważny gest jest istotny dla Niemców. Przypomina nam, że musimy dalej rozliczać się z nazistowską przeszłością – mówi prof. Norbert Finzsch, historyk z uniwersytetu w Kolonii.”(http://wyborcza.pl/1,75478,17211223,Sprawiedliwosc_dla_doktorow_z_Breslau.html#ixzz3O7zpJZcM

Niezrozumiała jest duma historyka Uniwersytetu Wrocławskiego „z wielowiekowej tradycji naszej uczelni” bo niby co oprócz murów ma UWr wspólnego ze Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau ?

Obecny Uniwersytet Wrocławski w III RP ma wiele wspólnego – co do ducha i co do intelektu – z peerelowskim Uniwersytetem im. Bolesława Bieruta i ciemne karty tego okresu winien rozjaśniać i się z nimi rozliczać, a z historią i z jej ciemnymi kartami niemieckiego uniwersytetu Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau winni się rozliczać Niemcy i to oni mają prawo do dumy z osiągnięć tego uniwersytetu i obowiązek wstydu z haniebnych jego kart.

Sprawiedliwość doktorom niemieckim się należy i Niemcy winni tej sprawiedliwości zadość uczynić, tak jak Polacy winni zadość uczynić sprawiedliwości polskim doktorom Uniwersytetu Wrocławskiego i nie tylko wrocławskiego.

Niemiecki historyk jest zadowolony z postawy polskich władz i mówi „musimy dalej rozliczać się z nazistowską przeszłością”. Tylko niby dlaczego z nazistowską przeszłością mają się rozliczać Polacy, a nie Niemcy ? I czemu Polacy to robią ?

Polacy winni się rozliczać z komunistyczną przeszłością, szczególnie polski świat akademicki – a tego nie robią ! Nie chcą znać tej przeszłości, własnego uwikłania w instalowanie i umacnianie systemu komunistycznego – w końcu systemu kłamstwa stanowiącego zaprzeczenie idei uniwersytetu powołanego do poszukiwania prawdy, a nie do szerzenia kłamstwa.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, zdaje się wcielając w spadkobiercę niemieckich rektorów odpowiedzialnych za proceder godzący w podstawowe zasady życia akademickiego, chce przestrzegać „by coś podobnego nigdy się nie powtórzyło”. Kogo chce przestrzegać ? Spadkobierców polityki nazistowskiej – Polaków ? Czy nie jest to schizofrenia ?

Dlaczego jako rektor, znaczącego w końcu uniwersytetu, i prawnik, nie zbadał procederów godzących w podstawowe zasady życia akademickiego w okresie panującego w Polsce systemu komunistycznego i nie wezwał swoich kolegów-rektorów innych polskich uczelni aby te procedery ujawnili, skutki zbadali, a pokrzywdzonym sprawiedliwość oddali ?

W końcu historii uniwersytetów (i nie tylko uniwersytetów) z okresu komunistycznego są wyjątkowo zakłamane, haniebne procedury są ukrywane, spisów rzeczywiście pokrzywdzonych – brak, a o sprawiedliwości – spadkobiercy i akademicy beneficjenci systemu komunistycznego nawet słuchać nie chcą.

Jednak będę konsekwentnie pytał:

Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?

Kiedy zostanie napisana prawdziwa historia polskich uczelni w okresie komunistycznym ?

Kiedy archiwa uczelniane będą dostępne do badań, dla wyjaśnienia spraw typu „Mnie uczyć zakazano ?” ?

Kiedy poznamy listy wykluczonych pozamerytorycznie z systemu akademickiego w okresie komunistycznym ?

Kiedy poznamy listy tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego ?

Kiedy poznamy listy nomenklatury akademickiej ?

Kiedy poznamy listy pozamerytorycznych weryfikatorów kadr akademickich wdrażających w życie nakazy/zalecenie/polecenia – PZPR/SB ?

Kiedy poznamy przebieg symbiozy PZPR-SB- środowisko akademickie w ramach adaptacji tego środowiska w systemie komunistycznym ?

Musimy to poznać i przestrzegać „by coś podobnego nigdy się nie powtórzyło”.

Sprawiedliwość także dla polskich doktorów winna być. Dyskryminacja winna być karalna !

Skoro polscy historycy nie dają sobie rady z poznaniem prawdy, to może by pomogli historycy niemieccy, a może i radzieccy ?

Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?

Bulwersująca informacja o przepraszeniu przez Polaków – niemieckich doktorów za winy Hitlera i jego kolaborantów –jakoś nie poruszyła polskiego środowiska akademickiego, czy obozu opozycyjnego/patriotycznego.

Badania niemieckiego historyka o współdziałaniu niemieckiego wówczas uniwersytetu w Breslau z nazistami *Anpassung im Nationalsozialismus: die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln* – Kai Kranich. – Wrocław: Oficyna Wydaw. ATUT, 2012,ISBN 978-83-7432-788-6) winny jednak zwrócić uwagę polskich historyków na metodykę badań zastosowaną do poznania tego współdziałania, która doprowadziła do konkluzji, że „W skali Niemiec Wrocław był w czołówce, jeśli chodzi o odbieranie tytułów. Senat był niezwykle gorliwy – mówi Kranich.” (<https://blogjw.wordpress.com/2015/01/08/kiedy-sprawiedliwosc-dla-polskich-doktorow-z-polskich-uczelni/>)

Niestety polscy historycy badający czasy PRL na „odcinku akademickim” stosują inną metodykę badań i czynią heroiczne wręcz wysiłki aby nie poznać tego co badają, (<https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/>) co zapewnia im wysoki prestiż akademicki, a nawet społeczny, no i dożywotnie stopnie oraz etaty akademickie.

Do tej pory nie wiemy, która uczelnia polska w PRLu była w czołówce jeśli chodzi o oczyszczanie uczelni z elementu niewygodnego, negatywnie wpływającego na młodzież akademicką, nonkonformistycznego, stanowiącego zagrożenie dla najlepszego z systemów, no i uczelni budowę tego systemu zabezpieczających.

Mamy wiele rankingów wartości uczelni, ale takiego rankingu do tej pory brak ! Zdumiewające – nieprawdaż ?

Co robią nasi historycy opłacani z naszego budżetu ?

Jaki budżet jest im potrzebny aby taki ranking na podstawie ich badań został opracowany ?

Nie tak dawno pytałem –Ile muszą dostać profesorowie aby zdołali zidentyfikować w historii stan wojenny i system

komunistyczny?

-<https://blogjw.wordpress.com/2014/10/08/ile-musza-dostac-profesorowie-aby-zdolali-zidentyfikowac-w-historii-stan-wojenny-i-system-komunistyczny>\

Odpowiedzi brak.

Czyżby za żadne skarby profesorowie nie chcą poznać tego co badają ?i zadowolą się tylko dożywotnimi tytułami i wynagrodzeniami za etat (często za wiele etatów).

Co by nie powiedzieć o bulwersujących skutkach badań niemieckiego historyka, to badania te winny zawstydzić polskich historyków. Jakąś prawdę i to niewygodną pokazują. Na haniebną postawę senatu niemieckiego uniwersytetu zwracają uwagę, konieczność rozliczania się z nazistowską przeszłością – postulują.

Do takich wniosków można dojść o ile się bada właściwe archiwa. Aby np. poznać postawy senatu uczelni trzeba zbadać także archiwa senatów i poznać opinie/wspomnienia senatorów.

U nas takich badań chyba nikt nie prowadzi (jeśli takie badania są to będę wdzięczny za informacje) a badacze historii akademickiej PRLu koncentrują się na archiwach IPN, w końcu zawierające jedynie materiały wytworzone przez SB – bardzo ważne, ale niewystarczające do poznania wielu kwestii historycznych, do poznania akademickich dokonań partii komunistycznej (i jej przystawek) i historii współdziałania/oporu stawiania decydentów akademickich – senatorów, rektorów, dziekanów, dyrektorów i najrozmaitszych członków ważniejszych i mniej ważnych organów kolegialnych, czy też systemowo umocowanych kacyków akademickich.

Jak ja piszę/mówię np. o tajnych teczkach UJ to najlepsi znawcy przedmiotu/najgorliwsi patrioci dziwią się, że oprócz teczek SB mogły być jeszcze jakieś inne tecki, które dla poznania akademickiej historii w czasach komunistycznych mogłyby mieć jakieś znaczenie !

A trzeba wiedzieć, że nawet w czasach komunistycznych na czele uczelni stał rektor, wraz z senatem, a na czele wydziałów – dziekan wraz z radą wydziału, a na czele instytutów (wcześniej katedr) – dyrektor instytutu (wcześniej kierownik katedry) wraz z radą instytutu i oni wytwarzali tecki dotyczące m. in. polityki kadrowej w pełni kontrolowanej przez

komórki partyjne – jawnych współpracowników systemu, i zabezpieczanej (nie zawsze w pełni) przez agentów SB, wraz ze swoimi tajnymi współpracownikami.

Czemu te teczki/archiwa nie są przedmiotem badań polskich etatowych historyków ? Niby jak można poznać np. współdziałanie/oporu stawianie senatów uczelni wobec reżimu komunistycznego jeśli takich teczek/archiwów się nie zbada ? (<https://blogjw.wordpress.com/2012/10/22/jak-rektorzy-uj-realizowali-postulaty-sb/>)

Ja o możliwość takich badań, jako nieetatowy obywatel zainteresowany akademicką historią PRL (z wcześniejszymi doświadczeniami badań kilku miliardowej historii globu ziemskiego) występowałem (<http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>), ale sam pomysł takich badań został odrzucony przez samego guru polskich historyków, twórcy metodyki badań nad pokrzywdzonymi prowadzonych tylko wśród beneficjentów systemu! (<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>).

Ta metodyka cieszy się wielkim powodzeniem u jego etatowych uczniów, którzy w ramach brawurowych badań dochodzą do wniosków, że mimo oblegania uczelni-rzekomo antykomunistycznych twierdz – przez liczne zastępy SB i tajnych współpracowników, nikomu się krzywda nie stała i rektorzy/senaty przeprowadzali uczelnie przez okres PRLu z sukcesem nie mniejszym od sukcesu Mojżesza przeprowadzającego Żydów przez Morze Czerwone.
<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>,
<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>)

Rektorzy/senatorowie/profesorowie/historycy polskich uczelni odnoszą wielkie sukcesy na polu wymazywania z pamięci niewygodnych i także haniebnych swoich dokonań w systemie komunistycznym, tak w okresie instalowania systemu komunistycznego, jak w trakcie jego trwania, jak i w trakcie przygotowań do jego przetrwania, mimo rzekomego upadku.

Z haniebnej postawy rektorów krakowskich wobec swoich kolegów – naukowców z podziemia niepodległościowego – ich spadkobiercy bynajmniej nie zamierzają się rozliczyć, wymazując ją z pamięci/z historii.

-<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/22/o-zolnierzach-wykletych-wykletych-takze-przez-rektorow/>,<https://blogjw.wordpress.com/2011/08/27/%E2%80%9D-trzeba-postawic-pomnik/>

O choćby symbolicznym przeproszeniu za wyrządzone krzywdy nie ma mowy.

Podobnie rzecz się ma z czystkami akademickimi poprzedzającymi transformację ustrojową, o których to czystkach nawet ich realizatorzy – podobno nie słyszeli ! Tak nisko upadli, takiej amnezji doznali ! A zasłużeni dla niepoznania prawdy etatowi historycy w tym moralnym upadku jeszcze ich utwierdzają.

<https://blogjw.wordpress.com/2014/12/14/niehciana-pamiec-o-stanie-wojennym-i-powojennym/>

Nie zanosí się aby w najbliższej przyszłości akademicy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczyli się ze swoich win, a jest wątpliwe aby i w dalszej przyszłości to nastąpiło i nikt im za to doktoratów, ani profesur nie odbierze, w stan nieszkodliwości nie przeniesie. Kłamstwo ma panować na wieki, a rzecznicy kłamstwa na wieki mają pozostać autorytetami akademickimi – bo nauka to wolność ?! – od prawdy ?

Może wreszcie studenci III RP coś się nauczą od psuja młodzieży z czasów PRL

Uniwersytet Wrocławski zwrócił ostatnio na siebie uwagę deklarując chęć przepraszenia za winy rządów Hitlera – co bulwersuje, ([Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?](#), [Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?](#)) ale zwrócił też uwagę na moje książki o patologiach akademickich zalecając je dla studentów ! nie bacząc na to, że autor został wydalony z uczelni z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką (co prawda jeszcze w czasach komunistycznych ale oskarżenie wcale swej mocy nie straciło w III RP) – co cieszy.

Może wreszcie studenci III RP coś się nauczą od psuja młodzieży z czasów PRL.

Przypadkowo znalazłem w sieci :

Korupcja i metody jej zwalczania

[https://usosweb.uni.wroc.pl/kontroler.php?](https://usosweb.uni.wroc.pl/kontroler.php?_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot(prz_kod:26-BN-S1-E06-KiMjZ))

[_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot\(prz_kod:26-BN-S1-E06-KiMjZ\)](https://usosweb.uni.wroc.pl/kontroler.php?_action=actionx:katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot(prz_kod:26-BN-S1-E06-KiMjZ))

Informacje ogólne

Kod przedmiotu:	26-BN-S1-E06-KiMjZ	Kod Erasmus:	(brak danych)
Nazwa przedmiotu:	Korupcja i metody jej zwalczania		
Jednostka:	<u>Instytut Studiów Międzynarodowych</u>		
Literatura:.....			

J. Wieczorek, Patologie akademickie pod lufą NFA, Kraków 2011, (wybrane fragmenty).

J. Wieczorek, Patologie akademickie po reformach, Kraków 2012, (wybrane fragmenty)

(ciekawy błąd literowy – Patologie akademickie pod lufą NFA – zamiast po lupą – A może to istota tej książki ?)

Tu można zapoznać się z treścią tych książek :

- [Patologie akademickie po reformach](#)
- [Patologie akademickie pod lupą NFA](#)

Moja książka polecana w domu Heroda

Znalazłem w sieci na stronach Uniwersytetu Warszawskiego :
<https://portal.uw.edu.pl/web/ombudsman/archiwum>

LEKTURA

A dzisiaj polecamy jako lekturę „Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim ”

Józefa Wieczorka :

http://www.pum.edu.pl/_data/assets/file/0007/25864/Mediator_akademicki.pdf

Warto zauważyć, że od czasu ukazania się tej publikacji miały miejsce pewne zmiany, m.in. powołano dwóch Rzeczników Akademickich.

XX

Wypada się tylko cieszyć, że książka ta trafia pod akademickie strzechy i jest polecana przez uczelnię, której rektor wcielając się w rolę Heroda przed dziesięciu laty rozpoczął jasełka akademickie ([Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda](https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-Heroda)–<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka->

[akademickie-z-rektorem-uw-w-rol-i-heroda/](#)) przerażony
narodzinami wolnej myśli akademickiej.

Co prawda mediacji nie zastosowano, w progi uczelni autor książki powrócić nie może, ale jak ,popsuje' nieco młodzieży (i nie tylko młodzieży) akademickiej dając jej sporo do myślenia (i to krytycznego) to ta robota nie poszła na marne.

Uniwersytet Warszawski to moja Alma Mater, gdzie nie mogłem jednak pracować, bo się nie zhańbiłem przynależnością do ZMS, mimo że kończyłem nie kierunek ideologiczny, tylko geologiczny. Idee geologiczne mają jednak znaczenie strategiczne, stąd myśl geologiczna musiała i musi być na uwadze (tak sądzą rządzący).

Moje idee akademickie stanowiły i stanowią jeszcze większe zagrożenie dla systemu/środowiska akademickiego, prowadzą do jego destabilizacji, co dostrzegli rektorzy zarówno UJ, jak i UW, ale mimo ,jasełek' nie zdołali tej destabilizacji zapobiec.

Co więcej, niektóre uczelnie nie zważając na rektorskie harce wprowadzają moje książki do obiegu akademickiego. (por. także <https://blogjw.wordpress.com/2015/01/12/moze->

wreszcie-studenci-iii-rp-cos-sie-naucza-od-psuja-mlodziezy-z-czasow-prl/).

Kropla drąży skałę jak wiadomo z nauk geologicznych i te krople kiedyś może doprowadzą do skruszenia muru akademickiego. Ja się tego nie doczekam, ale taki jest sens działalności pro publico bono.

**Pamięci skreślonych z uczelni w systemie
komunistycznym
i wymazanych z historii w III RP**

Pamięć o ofiarach polityki nazistowskiej jest przywracana po latach, nawet na uczelniach, czego dowodem jest projekt „Skreśleni” realizowany w Uniwersytecie Wrocławskim (Pamięci skreślonych, <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych>). – por. także [Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?](#))

Pamięć o ofiarach polityki komunistycznej na uczelniach do tej pory jest niepożądana.

Uniwersytety polskie (i nie tylko uniwersytety) – choć są prawnymi następcami peerelowskich uczelni i spadkobiercami ich historii, ponoszą odpowiedzialność -co najmniej moralną – za decyzje poprzedników.

Do tej pory jednak nie uczciły ofiar totalitarnej ideologii komunistycznej PRLu tj. osób, które w latach 1944 – 1989 zostały wydalone z uczelni jako stanowiące zagrożenie dla uczelni, dla systemu komunistycznego, dla formowania nowego socjalistycznego człowieka, negatywnie zdaniem komunistycznych kolaborantów wpływając na młodzież akademicką, wykazując niewłaściwą dla systemu komunistycznego etykę, niezłomną nonkonformistyczną postawę, ucząc myślenia i to krytycznego, nie hańbiąc się przynależnością do organizacji komunistycznych, a wiążąc się z organizacjami dla komunistycznego systemu stanowiącymi zagrożenie.

Nieznany jest termin kiedy uczelnie wydadzą oficjalne oświadczenie, że pozamerytoryczne decyzje usuwania nauczycieli akademickich z uczelni uznają za niebyłe i z tego powodu nieposiadające mocy prawnej.

Kiedy zachowają się jak trzeba ?

Kiedy nastąpi choćby symboliczne upamiętnienie tych osób oraz potępienie bezprawia oraz naruszającego prawa człowieka politycznego prześladowania, jakie stało się udziałem środowiska akademickiego w PRLu ?

Kiedy zbadane zostaną dokumenty i zostaną wysłuchani pokrzywdzeni dla ustalenia listy osób poszkodowanych przez uczelnie realizujące politykę czystek akademickich ?

Ze względu na czystki akademickie w PRLu na początku III RP powstała luka pokoleniowa a beneficjenci czystek zaczęli obsadzać liczne wolne etaty. Wydalonych z uczelni do pracy na ogół nie przywrócono, wyroków eksmisji nie anulowano, nie ujawniono członków komisji czyszczących uczelnie z elementu niewygodnego, a „papiery” do tej pory zaaresztowano.

Beneficjenci czystek całkiem potracili pamięć potrzebną do realizowania misji uniwersytetu.

Nie bez przyczyny po wydaleniu z uczelni pasjonatów akademickich doszło do kryzysu uniwersytetu.

(Józef Wieczorek – KRYZYS UNIWERSYTETU w ujęciu polemicznym z prof. Piotrem Sztompką

-<https://blogjw.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciupolemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>)

Jednym ze sposobów na uzupełnienie kadr były szybkie kariery akademickie beneficjentów czystek, co sprawiło, że w całej Polsce nastąpiła dewaluacja wykształcenia uniwersyteckiego.

W III RP reprodukowane są (pseudo-, niby-) elity akademickie, polityczne, gospodarcze, medialne nie dające sobie rady ani z utrzymaniem należytego poziomu uczelni, ani z rządzeniem dużym europejskim krajem, ani z informowaniem społeczeństwa o jego stanie i historii.

Takie są skutki polityki kadrowej w PRLu.

Na podstawie „prawa” lat 80-tych uproszczono procedury relegowania niewygodnych pracowników, bez konieczności podania merytorycznych przyczyn relegowania, bez potrzeby ujawniania składów komisji weryfikacyjnych – do dnia dzisiejszego nieznanymi.

Do tej pory nie oszacowano ilu nauczycieli akademickich opuściło uczelnie w czasach PRL u z przyczyn pozamerytorycznych, do jakiego stopnia zniszczono warsztaty ich pracy. Nie określono jakie straty poniosły poszczególne uczelnie, poszczególne dyscypliny naukowe.

Nie zbadano procedur wydalania niewygodnych pracowników uczelni, roli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, roli PZPR i stopnia kolaboracji władz uczelni/środowiska akademickiego

podejmujących działania i prowadzących procedury wydalenia nauczycieli akademickich z uczelni.

Nie zbadano archiwów uczelnianych dla poznania decyzji uczelnianych komisji, stopnia zniszczenia zasobów archiwalnych, ani nie poznano faktów, ani opinii osób pokrzywdzonych, nawet jeśli uczelnie realizują projekty typu „Pamięć uniwersytetu” np. na UJ – <http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty-auj/pamiec-uniwersytetu>.

Nawet jak opinie pokrzywdzonych poznawano/nagrywano to nie są one publicznie ujawniane, zapewne mają odejść w niepamięć o haniebnym poczynaniach uniwersytetu.

Oficjalne badania nad pokrzywdzonymi w PRL prowadzone np. na UJ przyniosły kompromitujące dla badających/badania popularyzujących rezultaty, gdyż z badań tych wykluczono osoby pokrzywdzone !
<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywanian-historii/>).

Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o badania prowadzone przez pracowników/współpracowników IPN, które są okrojone do archiwów SB bez należytego poznania archiwów PZPR, a przede wszystkim uczelnianych. Dochodzi się do absurdalnych wniosków, że nikt w PRL na uczelni (np. przypadek UJ) nie został pokrzywdzony ! Taki był rzekomo skutek działań służb bezpieczeństwa i współpracowników ,ochraniających' uczelnie.
<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>,
<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>)

W Polsce tematy np. postawy senatów uczelni wobec instalacji systemu komunistycznego, haniebnej postawy rektorów wobec swoich kolegów z podziemia niepodległościowego, przebiegu i skutków Wielkiej Czystki Akademickiej u schyłku PRLu nie były przedmiotem szerszych badań naukowych, debat, potępienia przez środowiska akademickie. Te ciemne karty historii są całkowicie pomijane
<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>, jak i wymazywane z historii są ofiary czystek akademickich w okresie komunistycznym.

Z tymi ciemnymi i haniebnymi kartami historii uczelnie muszą się jednak kiedyś zmierzyć, tym bardziej, że uczelnie prawnie i moralnie odpowiadają za te wydarzenia.

Uniwersytety z kryzysu nie zdołają się wydostać jeśli będą budować swoją tożsamość i przyszłość na kłamstwie.

Gaz łupkowy i kamieni kupa

Ostatnio na spotkaniu Krakowskiego Klubu Wtorkowego poruszono temat gazu łupkowego w ramach prezentacji i promocji książki Grzegorza Makucha Gaz łupkowy – szansa czy przekleństwo ?

Na spotkaniu byłem i go rejestrowałem (<https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/01/21/gaz-lupkowy-na-spotkaniu-krakowskiego-klubu-wtorkowego/>)

wcielając się w rolę niezależnego dziennikarza. W dyskusji nie brałem udziału, bo trudno zmieniać ad hoc swoje wcielenia, tym niemniej duszę geologa jeszcze posiadam. Autor przygotowując książkę rozmawiał z moimi kolegami, ale mojej duszy nie chciał poznać (co jest raczej regułą, a nie wyjątkiem), stąd tym bardziej nie ingerowałem w przyjętą narrację.

Trochę odczuwałem niedosyt, bo sądziłem, że autor, w końcu o duszy politologa, odtworzy nam teatr wojny łupkowej ze służbami w tle, a może i na piedestale.

Miałem też nadzieję, że z punktu widzenia politologa autor podejmie się rozwikłania intrygującego porównania tego co mamy w kraju do kupy kamieni, co sformułowali w końcu politycy. (<http://wpolityce.pl/polityka/200856-o-czym-rozmawiaja-elitychj-dupa-i-kamieni-kupa-i-dywagacje-o-dlugosci-przyrodzenia>)

Ja byłbym skłonny przyznać im rację – w końcu Polska na kamieniach leży, a ponadto to miód na duszę (a czasami i na kieszeń) geologa kupami kamieni zajmującego się niemal przez całe życie, a nie tylko w wieku dorastania.

Problem jest tylko z brakiem polityki wykorzystania tej kupy kamieni dla dobra kraju. Widać to dobrze chociażby na przykładzie łupków, których całe ‚kupy‘ zalegają na sporych połaciach naszego kraju – fakt, że na znacznych głębokościach, ale za to ‚pachnące‘ gazem.

Odnoszę wrażenie, że mimo politycznego (i nie tylko) szumu łupkowego tak naprawdę naszym politykom nie zależy na tym aby poznać to co powinni poznać i wykorzystać dla dobrobytu kraju.

Kiedy ogłoszono globalnie, że jesteśmy potentatem gazowo-łupkowym, mimo że danych ku temu wiele nie było, politycy zaczęli oferować emerytury z łupków, bo widocznie uznali, że łupki to skarb narodowy i kiedy nie ma w skarbie państwa pieniędzy, to starzejącej się populacji Polaków można rzucić łupki na pożarcie i utrzymać się tym sposobem u władzy, lub ją zdobyć.

Fakt, że wartość każdego centymetra kamienia (nie tylko łupka gazowego) wydobytego z głębi ziemi za pomocą wierceń ocenia się na kilkaset złotych i są one własnością Skarbu Państwa. Rdzeni mamy wiele, ale na dobrobyt Polaków i oczekiwania emerytalne to się jakoś nie przekłada.

Nadzieje związane z gazem łupkowym na naszą suwerenność i rozwiązanie problemów emerytalnych – obecnie opadły.

Koncesje poszukiwacze porozdawano bardzo szybko i nie za dobrze wiadomo komu – bez odpowiedniego zabezpieczenia legislacyjnego, stąd korzyści z tych koncesji – marne.

Koncesjonariusze zdają się heroicznie bronić przed poznaniem tego na co koncesję otrzymali. Wierceń za gazem łupkowym –

co kot napłakał, stąd nie wiemy jakie są naprawdę zasoby gazu łupkowego i nie wiemy kiedy będziemy wiedzieć.

Niektórym koncesjonariuszom (i nie tylko) chyba na tym zależy. W każdym razie chyba grają na opóźnienia poszukiwań, co leży w interesie nie naszym, lecz kiedyś przymusowego, ale nie do końca byłego wielkiego brata. Tak to się nasuwa.

Trzeba tu nadmienić, że z prognoz rzekomo gigantycznych złóż, nawet konwencjonalnych, w rzeczywistości może nie być ani 1 m³ gazu (przypadek Kutna-(<http://niezalezna.pl/14050-kutno-gazem-pachnace>, http://www.bankier.pl/forum/temat_500-ml-d-metrow-szesciennych-gazu-pod-kutnem-starczy-na-50-lat,6849367.html; http://article.wn.com/view/2012/12/14/PGNiG_nie_potwierdzil_gazu_pod_Kutnem/), choć z gazem łupkowym tak źle nie jest i może być go trochę, a nawet sporo, z tym, że na moją emeryturę z tego nie będzie ani grosza – tak sądzę.

Poszukiwania nie są tanie, ale chyba nie jest tak, że poszukiwania gazu łupkowego są droższe od poszukiwań gazu konwencjonalnego, a w każdym razie trudno by to było udowodnić. Jasne, że wykonanie dziury (konwencjonalnej)

pionowej jest tańsze od dziury (łupkowej) z dodatkowym odcinkiem poziomym, ale poszukiwań nie da się sprowadzić do robienia samych dziur.

Badania poprzedzające wiercenia również kosztują i czasem niemało. Aby z nadzieją na sukces wiercić za gazem konwencjonalnym trzeba wykonać badania sejsmiczne 3D aby mieć szanse na dobrą lokalizację ew. pułapek z gazem. Dla poszukiwań gazu łupkowego na ogół wystarczą badania 2D, wielokrotnie tańsze, bo łupki mają szersze rozprzestrzenienie (niż pułapki) i łatwiej wyznaczyć odpowiednią lokalizację wierceń z nadzieją na sukces.

Rozprzestrzenienie i głębokości zalegania łupków (głównie wieku sylurskiego i ordowickiego, choć nie tylko) – potencjalnie gazonośnych, jest generalnie znane dzięki wcześniejszym wierceniom i badaniom geofizycznym, ale aby odnieść sukces trzeba przed wytypowaniem lokalizacji wiercenia poznać lepiej strukturę wgłębną danej koncesji.

W Polsce do projektowania wierceń na ogół operuje się mapami ścięcia poziomego w skali 1 : 500 000 i przy cięciu poziomym co 500 m – i to nie jest wystarczające nawet na

nizu, gdzie głównie prowadzi się poszukiwania gazu łupkowego. Standardem winny być mapy 1 : 50 000 (jak skala standardowych map powierzchniowych) a cięcie poziome co 100 m, a lokalnie nawet bardziej dokładne.

Ja dla lepszego poznania struktur wglębnych i zmniejszenia ryzyka wadliwej lokalizacji, czy decyzji w trakcie wiercenia, robiłem wg własnych standardów mapy 1 : 10 000, przy cięciu poziomym 50 m, co przyniosło sprawdzone pozytywne rezultaty – choć nie chodziło tu o gaz łupkowy. Z pozytywnych działań warto brać przykłady, także przy poszukiwaniach gazu łupkowego. Niestety zainteresowania podniesieniem standardów – brak.

Przy głębokich wierceniach w Polsce jest niezłe zabezpieczenie inżynierii wiertniczej i dozoru geologicznego, ale pion geologiczny , białych kołnierzyków' raczej szwankuje, a to rzutuje na koszty poszukiwań. Wielu chce nosić ,białe kołnierzyki' nie brudząc się rzetelną robotą i skutki tego są.

Trzeba nie tylko zlokalizować optymalnie otwór, ale i pobrać rdzenie do badań z właściwego interwału tzn. umieć odróżnić (i to w „biegu”) np. wenlok od ludlowu (w sylurze), czy llandeil

od aszgilu (w ordowiku) aby podjąć właściwe decyzje wiertnicze i mieć odpowiedni materiał do dalszych badań. Na koszt wierceń rzutuje także wiedza „białych kołnierzyków”, etyka zawodowa, no i psychologia (czego na geologii nie uczą, a co jest konieczne przy prowadzeniu wierceń!).

Uczelnie produkują dyplomy, które do projektowania i realizowania badań na ogół się nie nadają, a tych co potrafią projektować i projekty realizować na ogół nie dopuszcza się do opłacanych poczynań (nieraz pozorowanych).

W końcu mogli by coś poznać, co mimo badań ma pozostać niepoznane ?

Tak to wygląda. Mamy w Polsce kupę kamieni (różnego rodzaju i na różnych głębokościach), ale zbudowanie z tego domu dla wszystkich, chyba nie jest w planie, w polityce trzymających władzę i wypełniających sobie kieszenie – bynajmniej nie kamieniami.

**List otwarty w sprawie upamiętnienia
akademickich ofiar polityki komunistycznej**

Kraków, 28 stycznia 2015 r.
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
prof. dr hab. med. Wojciech Nowak

Do wiadomości:

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska

Rzecznik Praw Obywatelskich

Dr hab. Irena Lipowicz, prof. UKSW – RPO VI kadencji

Prezes IPN dr Łukasz Kamiński

Obywatele i media III RP

List otwarty

w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar polityki
komunistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim (i nie tylko)

W dniach [22-23.01.2015 r. jw] na Uniwersytecie Wrocławskim symbolicznie upamiętniono akademickie ofiary polityki nazistowskiej na Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau choć Uniwersytet Wrocławski nie jest spadkobiercą prawnym, ani moralnym tego uniwersytetu.

To upamiętnienie zostało poprzedzone badaniami archiwów, także uczelnianych, które pozwoliły określić skalę krzywd, jak i haniebną postawę senatu niemieckiego uniwersytetu wobec nazistowskiej polityki. (<http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych>, por. też <https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/>)

Niestety nie jest mi nic wiadomo, aby nastąpiło takie upamiętnienie akademickich ofiar polityki komunistycznej, ani na Uniwersytecie Wrocławskim, ani na innych uniwersytetach, w tym na najważniejszym i najstarszym z polskich uniwersytetów – Uniwersytecie Jagiellońskim, który w roku 2014 r. obchodził Wielki Jubileusz 650 lecia utworzenia i matkowania innym polskim uczelniom.

Uniwersytet Jagielloński jest prawnym i moralnym kontynuatorem UJ z czasów komunistycznych i to na nim spoczywa obowiązek uczczenia ofiar totalitarnej ideologii komunistycznej tj. nauczycieli akademickich, którzy w czasach komunistycznych byli wydalani z uczelni jako stanowiący zagrożenie dla uczelni, dla systemu komunistycznego, dla formowania nowego socjalistycznego człowieka, negatywnie zdaniem komunistycznych kolaborantów wpływając na młodzież akademicką, wykazując niewłaściwą dla systemu komunistycznego etykę, niezłomną nonkonformistyczną postawę, ucząc myślenia i to krytycznego, nie hańbiąc się przynależnością do organizacji komunistycznych, a wiążąc się z organizacjami dla komunistycznego systemu stanowiącymi zagrożenie.

Organa uniwersyteckie, nieraz do dnia dzisiejszego anonimowe, realizując politykę komunistycznego reżimu dopuszczały się nieprawości wobec nauczycieli akademickich – ofiar reżimu komunistycznego – i zaprzeczyły głęboko ideałom uniwersytetu.

Nic mi nie wiadomo aby w III RP przeprowadzono rzetelne badania archiwów (w tym uczelnianych), które by pozwoliły określić skalę krzywd wyrządzonych nauczycielom

akademickim, jak i poznać postawę rektorów, senatów i innych ciał decyzyjnych uniwersytetu wobec polityki komunistycznej. Przypomnę, że np. badania tzw. Komisji Wyrozumskiego na UJ przeprowadzone u zarania III RP a ujawnione w Alma Mater – r. 2005, nr 69 (POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ) były nie tylko wadliwe i nierzetelne, ale wręcz kompromitujące, jeśli chodzi o zastosowaną metodykę badań, no i ich oczywiste wyniki. (por. <https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywanianahistorii/>)

Niestety do dnia dzisiejszego nie nastąpił istotny postęp badań w tym zakresie, a można odnieść wrażenie, że etatowi badacze wręcz nie chcą poznać tego co badają.

Dzieło wydane na jubileusz 600 lecia UJ –Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego woła o pomstę do Nieba, bo badacze ziemscy nie reagują na merytoryczną krytykę dziejów na odcinku najnowszym. (m.in. <https://blogjw.wordpress.com/tag/dzieje-universytetu-jagiellonskiego/>)

Na UJ realizowany jest co prawda projekt „Pamięć uniwersytetu” (<http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty->

[auj/pamiec-universytetu](#)), ale nie ujawnia on pamięci osób pokrzywdzonych w systemie komunistycznym, więc jakie on wydaje świadectwo wzorcowemu dla innych – uniwersytetowi ?

W trakcie trwania Wielkiego Jubileuszu UJ <https://jubileusz650uj.wordpress.com/>, jego organizatorzy trafnie zdiagnozowali fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu, choć uczynili to zdecydowanie później od badaczy niewygodnych i krzywdzonych w systemie komunistycznym, a ponadto nie zbadali należycie przyczyn i przebiegu tych tendencji. <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

Uniwersytet nie jest i nie będzie w stanie wyjść z kryzysu, jeśli swoją tożsamość będzie opierał na niewiedzy, czy wręcz kłamstwie, a nie na prawdzie, i uporczywie będzie uchylał się od podstawowego obowiązku Uniwersytetu jakim jest poszukiwanie i ujawnianie prawdy.

Wielokrotnie, ale bezskutecznie przypominałem władzom UJ o konieczności zmierzenia się z komunistyczną kartą swej

historii, do tej pory ciemną i w niemałym stopniu haniebną.
(m.in. <https://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wlacz-uniwersytetu-jagiellonskiego/>)

UJ nie zdołał się zmierzyć z tą historią także na okoliczność Wielkiego Jubileuszu udowadniając swoją małość i głębokie pograżenie w kryzysie, tak intelektualnym, jak i moralnym.

Jeśli władze UJ ze względu na swoją niemoc intelektualną/moralną nie są w stanie wypełniać swoich obowiązków winny się podać do dymisji lub zostać przeniesione w stan nieszkodliwości, bo obecny stan rzeczy jest szkodliwy nie tylko dla uniwersytetu, lecz przede wszystkim dla Polski.

Józef Wieczorek

Objaśniająca lektura podstawowa

Pamięci skreślonych – <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych>

Skreśleni przywróceniu – <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/uroczysto%C5%9B%C4%87/skre%C5%9Bleni-przywr%C3%B3ceni>

SKREŚLENI –ODBIERANIE TYTUŁÓW NAUKOWYCH PRZEZ
SCHLESISCHE FRIEDRICH-WILHELMS-UNIVERSIETÄT ZU
BRESLAU–<http://www.skresleni.pl/index.html>

[Pamięci skreślonych z uczelni w systemie komunistycznym i
wymazanych z historii w III RP–
https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-
skreslonych-z-uczeln-i-w-systemie-komunistycznym-i-
wymazanych-z-historii-w-iii-rp/](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczeln-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze
swoich win ? –
https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-
spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-
swoich-win/](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win/)

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego.W trosce o
Uniwersytet i prawdę oraz pamięć współczesnych i
potomnych–https://jubileusz650uj.wordpress.com/](https://jubileusz650uj.wordpress.com/)

[Józef Wieczorek – Kryzys uniwersytetu w ujęciu polemicznym z
Prof. Piotrem Sztopmką_\(pobierz w pdf – 82 str.\) –
https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-](https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-Prof.-Piotrem-Sztopmką_(pobierz_w_pdf_-_82_str.))

[wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/](#)

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego – pod choinkę roku 2014](#) (do pobrania w pdf. 154 str.)

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/12/19/wielki-jubileusz-universytetu-jagiellonskiego-pod-choinke-roku-2014/>

Rzecz o szybkości działań dyscyplinarnych

Sprawa prof. Bogusława Pazia – 1 dzień

<http://wiadomosci.onet.pl/wroclaw/rektor-universytetu-wroclawskiego-zawiesil-profesora-za-wpisy-nt-nienawisci/peej3>

Sprawa prof. Jana Hartmana – 3 miesiące

<https://nfaetyka.wordpress.com/2015/01/31/prof-hartman-nie-zostanie-ukarany-przez-uj/>

Sprawa dr Józefa Wieczorka – już 30 lat

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Oddźwięk medialny tych spraw łatwo sprawdzić na

<https://www.google.pl/>

Polecam szczególnie pochylenie się nad postawą mediów „niezależnych”, no i postawami komisji „etycznych” (i

pokrewnych) oraz największych akademickich autorytetów moralnych i intelektualnych

Owocnych lektur i przemyśleń !

Kryzys uniwersytetu w ujęciu Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej

Nie tak dawno upubliczniłem opracowanie KRYZYS UNIWERSYTETU w ujęciu polemicznym z prof. Piotrem Sztompką

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

które jak niemal wszystkie niezależne opracowania/polemiki dotyczące stanu nauki i szkolnictwa wyższego został pominięty milczeniem przez wszystkie gremia rządowe i pozarządowe.

Mogło by się zdawać, że opracowanie jest chybione, bo kryzysu uniwersytetu nie ma. Jednak tak nie jest.

W końcu na Kongresie Kultury Akademickiej go zidentyfikowano, a ponadto powstał nawet Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, który zorganizował ostatnio Kongres poświęcony kryzysowi nie tylko humanistyki, ale całej nauki w Polsce uprawianej (referaty na:

<https://www.youtube.com/channel/UCWhJExXhK-KJrZJ0KDxZ0UQ>) i sformułował postulaty antykryzysowe <http://komitethumanistyki.pl/2015/02/03/postulaty-antykryzysowe/>

Zgodnie z tradycją kongresów/konferencji/debat prowadzonych w Polsce nie poinformowano nawet (o zaproszeniu nie mówiąc) tych, którzy o kryzysie uniwersytetu i konieczności głębokich reform nauki w Polsce mówią i piszą od lat, tyle że niezależnie i inaczej niż środowiska beneficjentów kryzysowego systemu akademickiego.

Kongres wsparła Fundacja Batorego, ta sama, która jeszcze na przełomie wieków odrzucała moje opinie, że w nauce (wtedy chodziło o Komitet Badań Naukowych) źle się dzieje, a niecałe 10 lat temu odstawiła mnie od konkursu na działania strażnicze, gdy zgłosiłem chęć stania na straży wysokich standardów w nauce i sygnalizowania patologii akademickich. <https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/sygnalista-sygnalizuje-fundacji-batorego/>.

Nie zostałem ustawiony do wygrania, więc raportu o ustawianiu konkursów akademickich nie mogłem przedstawiać

poza sygnałem do organizatora ustawionego konkursu dla sygnalistów.

Stoję zatem przez lata na straży – samojeden, w postawie wyprostowanej, mimo braku wsparcia i sygnalizuję, choć moje sygnały do mieszkańców podręcznych strusiówek chyba nie dochodzą (pogrążenie głowy w piasku powoduje, że nic się nie słyszy, nic nie widzi, a brak tlenu powoduje stopniowy zanik szarych komórek).

Dodam jeszcze, że na kryzysowy kongres humanistów została zaproszona Gazeta Wyborcza, zasłużona dla Jasełek akademickich

(<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>) wobec tego, który nie tylko kryzys nauki w Polsce diagnozował, ale wyjście z kryzysu postulował. Protestów nie było, aprobata – jest. Czyli kryzys nauki, a przede wszystkim środowiska nauki – nad wyraz widoczny.

Moim zdaniem postulaty antykryzysowe zgłoszone przez Komitet Kryzysowy kryzysu nie zlikwidują. Raczej są to postulaty dla beneficjentów patologicznego systemu, którzy by

chcieli aby im było lepiej, ale żeby nauka i edukacja przez to stała się lepsza – to nie sądzę.

Jak zwykle chodzi o to aby nauka (czytaj – etatowcy, a nawet wieloletowcy akademicy) miała więcej pieniędzy i zatrudnieni na etatach (rzecz jasna w ramach ustawianych na swoich, jak dotychczas – konkursach) mogli spokojnie i jak najdłużej je „pieścić”. Czyli zasadnicze tendencje prowadzące do kryzysu winny być utrzymane – aby z kryzysu wyjść ? Zdumiewające oczekiwania !

Sztab antykryzysowy

- nawet nie zasygnalizował wprowadzenia/przywrócenia do systemu nauki/ czy choćby do pamięci – tych, którzy słabo opłacani lub wcale nie opłacani coś/ a nawet więcej niż etatowcy w nauce i edukacji zrobili.
- nie podniósł oczywistej oczywistości, że nawet przy obecnym budżecie można by w nauce zrobić wiele więcej gdyby kadry akademickie były według kryteriów merytorycznych, a nie towarzysko-genetycznych rekrutowane, oceniane, nagradzane, promowane...,

- nie zauważył, że gdyby płacono za wyniki, a nie za ,obiecanki-cacanki', efektywność wydawania kiepskich środków budżetowych byłaby o wiele większa

- nie określił w końcu ,Ile muszą dostać profesorowie aby zdołali zidentyfikować w historii stan wojenny i system komunistyczny, –

<https://blogjw.wordpress.com/2014/10/08/ile-musza-dostac-profesorowie-aby-zdolali-zidentyfikowac-w-historii-stan-wojenny-i-system-komunistyczny/> a przecież bez tego trudno prowadzić politykę wyjścia z kryzysu

Kryzys humanistyki widoczny jest gołym okiem. Kryzys widział jeszcze w PRLu Karol Estreicher (<https://lustronauki.wordpress.com/2015/02/06/wyzsze-szkoly-blagowania-i-fikcyjnych-tytulow-nadawania/>), szczególnie kryzys humanistyki niszczonej systemowo, politycznie, choć wtedy jeszcze żyli uformowani w II RP humaniści co zapobiegło całkowitej jej degradacji.

W III RP tych humanistów na ogół już nie ma, a utworzono ogromną ilość szkół z nazwy wyższych, też

„humanistycznopodobnych”, bo kierunki humanistyczne łatwiej utworzyć, kosztują znacznie mniej niż przyrodnicze, czy techniczne. Dla ich utrzymania zatrudniono na kolejnych etatach już utytułowanych na uniwersytetach, przyspieszono procesy utytułowania i wzmożono produkcję dyplomów – w dużej mierze humanistycznych. Humanistyce to jednak nie pomogło. Wręcz przeciwnie. Jest w głębokim kryzysie.

Humaniści, historycy najbardziej prestiżowego polskiego uniwersytetu nie są w stanie zidentyfikować w historii systemu komunistycznego, ani nawet stanu wojennego (uformowany w II RP Karol Estreicher – nie miał z tym problemu). Językoznawcy, zapewne ideowi spadkobiercy Wielkiego Językoznawcy, nie są w stanie przyswoić sobie znaczenia np. słowa „anonim”, więc możliwości porozumienia się z nimi są praktycznie żadne.

O Powstaniu Warszawskim 1944 r. , czy o „operacji polskiej” świat dowiaduje się od historyków zagranicznych, bo od naszych szanse raczej ma małe (lub żadne). To są znamiona kryzysu, a tego nie da się uzasadnić zbyt małymi środkami przeznaczanymi na naukowców etatowych w Polsce.

Nad poznaniem rzeczywistych przyczyn kryzysu nauki w Polsce jednak na kongresie (nie tylko na tym) nie dyskutowano. Jakoś beneficjenci tego kryzysowego systemu nie chcą tego poznać i nie chcą znać tych, którzy by im pomogli w poznaniu.

Mój [List otwarty w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar polityki komunistycznej](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/29/list-otwarty-w-sprawie-upamietnienia-akademickich-ofiar-polityki-komunistycznej/), polityki prowadzącej do kryzysu uniwersytetu <https://blogjw.wordpress.com/2015/01/29/list-otwarty-w-sprawie-upamietnienia-akademickich-ofiar-polityki-komunistycznej/> byłby w tej sprawie bardzo pomocny, lecz całkowicie jest ignorowany i jest to standardowa metodyka badaczy nauki polskiej heroicznie walczących aby nie poznać tego co badają, tego co mogłoby przybliżyć ich do poznania prawdy i do podjęcia stosownych kroków do wyjścia z kryzysu.

Ja nie mam wątpliwości, że na naukę przeznaczają się za mało pieniędzy, a czasem nie przeznaczają się ani grosza, ale nie mam też wątpliwości, że przeznaczanie z budżetu więcej pieniędzy na pozorowane badania/porozowaną lub szkodliwą wręcz edukację z kryzysu nauki w Polsce nie wyciągnie – wręcz przeciwnie. Utrzymywanie obecnego tempa i technologii produkcji dyplomów, tytułów, kryzysowi nie zapobiegnie, bo jest to przyczyna kryzysu.

Swoje diagnozy stanu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce oraz postulaty zmian systemowych przedstawiałem w setkach już tekstów, ale do beneficjentów systemu to nie dociera. Nie podejmują żadnej dyskusji. Nie znają /nie chcą znać tego co im się na talerzu podaje.

Chcą zmian, ale takich aby zasadniczo wszystko pozostało po staremu, oczywiście z wyjątkiem ich uposażenia/usadowienia/utytułowania – te parametry oczywiście winny być zasadniczo podwyższone i wtedy o kryzysie by nie wspomnieli ani słowem, nawet wtedy kiedy nauka w Polsce całkiem by została zlikwidowana.

Niewiele zresztą brakuje aby tak się stało.



Lektura uzupełniająca konieczna dla lepszego zrozumienia tego tekstu

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE](#)

<http://www.nfa.pl/>

[Blog akademickiego nonkonformisty](#)

<https://blogjw.wordpress.com/>

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](#)

<http://lustronauki.wordpress.com/>

ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA
AKADEMICKIEGO

<http://nfaetyka.wordpress.com/>

MEDIA POD LUPĄ NFA

<http://nfajw.wordpress.com/>

NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI NAUKI

<http://nfapat.wordpress.com/>

MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING

<http://nfamob.wordpress.com/>

NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – WHO IS WHO

<http://nfawww.wordpress.com/>

Witryna Obywatelska Józefa Wieczorka (archiwum) –

<http://wobjw.wordpress.com/>.

Drogi i bezdroża nauki w Polsce. Analiza zasadności
wprowadzenia w Polsce zaleceń Europejskiej Karty
Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców
(2008),

Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w
środowisku akademickim (2009),

Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego (2010),

Patologie akademickie pod lupą NFA (2011) ,

Patologie akademickie po reformach (2012)

Józef Wieczorek – Kryzys uniwersytetu w ujęciu polemicznym z Prof. Piotrem Sztompką 2014

Józef Wieczorek – Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego 2014

Kto najlepiej opanuje kłamiwą najnowszą historię UJ ten ma indeks w kieszeni !

I co na to Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej ?

Po raz kolejny mamy Konkurs Wiedzy o UJ, do rozdania jest aż 145 indeksów i to bez względu na wynik matury, (Indeks UJ kusi już trochę mniej 11 lutego 2015 <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3747227,indeks-uj-kusi-juz-troche-mniej,id,t.html>) ale trzeba przyswoić sobie jak najlepiej wiedzę o UJ na podstawie lektur w tym słynnych Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego (2000), por. <https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/> w których nie zidentyfikowano w historii systemu komunistycznego, ani stanu wojennego.

Czyli taka (nie)wiedza jest zalecana, a może być konieczna, aby mieć indeks najbardziej prestiżowej uczelni. Konkurs ten cieszy się coraz większym prestiżem i stanowi promocję osób

ambitnych, które chcą się uczyć tego co profesorowie napisali, bez względu na to co napisali.

Mimo, że o tym skandalu piszę od lat, historycy, humaniści pogrążeni w głębokim kryzysie – milczą i nadal aprobują zalecanie tej szkodliwej lektury

(List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego 'Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego' <https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/#comment-245>).

W mediach da się słyszeć protesty przeciwko zakłamywaniu najnowszej historii Polski, szczególnie na poziomie gimnazjalnym i licealnym, ale zakłamywanie najnowszej historii na poziomie uniwersyteckim chyba nikogo (z moim wyjątkiem) nie oburza. Może co najwyżej oburza mój brak humanitarnej postawy wobec otoczonych prestiżem, kultem niemal, utytułowanych historyków – humanistów.

Tak tak, u nas jest taki kult tytułu profesora, że to co pisze profesor jest święte i trzeba się tego nauczyć i profesora podziwiać, choćby pisał największe bzdury i do tego kazał je przyswajać studentom/kandydatom na studentów.

Ja od lat (i to od lat 80-tych) takich „profesorów” postulowałem przenosić w stan nieszkodliwości, ale moje postulaty realizowane są na opak i podnoszą jedynie prestiż i uwielbienie szkodników wpływających w sposób oczywisty negatywnie na młodzież akademicką.

Skutki tego też są oczywiste – zapaść historii i humanistyki (choć nie tylko).

Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej
(<http://komitethumanistyki.pl/>;
<https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki>)

dostrzega kryzys, ale nie dostrzega jego przyczyn i domaga się głównie zwiększenia pieniędzy dla etatowych humanistów bez względu na to co czynią, nie określając przy tym jaki nakład finansowy, z kieszeni raczej biednego podatnika, będzie potrzebny aby takich bzdur nie pisano/wydawano/przyswajając nakazywano.

Jeśli zwiększymy nakłady na wydawanie takich dzieł, na ich autorów, to z kryzysu na pewno nie wyjdziemy, a raczej jeszcze go pogłębijmy, jak to ma miejsce w ciągu wielu już lat.

Komitet grozi nawet strajkami, ale czemu nie zamierza strajkować i innych do tego namawiać, przeciw temu co

wyprawiają profesorowie na wzorcowym (i nie tylko) dla innych uniwersytecie ?

Chciałbym napisać coś pozytywnego o rektorach

Polemiki nad zapaścią polskich uczelni, mimo ich ogromnego wzrostu, są coraz bardziej barwne. No cóż, na pierwszy rzut oka uczelnie kwitną – jest ich moc, żacy nadają koloryt miastom, w których rosną coraz to nowe nieruchomości akademickie.

Stocznie upadły, wiele fabryk też, a uczelnie stały się największymi pracodawcami w wielu miastach, no i produkcja dyplomów, tytułów, idzie pełną parą. Powody do zadowolenia, radości wręcz, winny zatem być, a tu coraz większy smutek i szukanie winnego za stan polskiego szkolnictwa wyższego.

Ostatnio Pani Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego stwierdziła, że „Uniwersytet psuje się od rektora”. (http://wyborcza.pl/magazyn/1,143550,17368240,Uniwersytet_psuje_sie_od_rektora_Rozmowa_z_prof_.html).

No cóż, teza ta ma swoje podstawy – nie od dziś wiadomo, że ryba psuje się od głowy a głową uniwersytetu jest rektor. Rzecz w tym, że głową całego systemu nauki i edukacji

wyższej w Polsce jest minister, więc teza, że ten system psuje się od ministra ma też swoje mocne uzasadnienie.

Zanim powstanie komisja do wykazania, która głowa jest bardziej zepsuta i ma bardziej negatywny wpływ na obecny stan polskich uczelni chciałbym przypomnieć, że rektorzy mieli szansę aby ten system zmienić.

Niestety kilkanaście lat temu, zamiast samemu opracować solidne fundamenty systemu akademickiego, poszli do prezydenta – choć -nie -magistra, aby ich z tej roboty wybawił i zrobił przyjazną dla nich ustawę. Prezydent ustawę przygotował, rektorom zrobił dobrze, ale nauka jest w stanie – jak widać. Z głowami rektorów zatem zbyt dobrze nie jest.

Szef rektorów bardzo się jednak na Panią obruszył, popadł w smutek i zadumę i stanowczo orzekł „Nie ma alternatywy dla uniwersytetów!

(<https://forumakademickie.pl/aktualnosci/2015/2/11/2473/nie-ma-alternatywy-dla-uniwersytetow/>)

Brawurowo zakwestionował samo stwierdzenie, że uniwersytet się psuje, postulując twórczo „I nie mówmy o psuciu (się) uniwersytetów! Raczej zróbmy wreszcie polski, ponad podziałami politycznymi, program rozwoju szkolnictwa

wyższego i nauki ze stosownymi zobowiązaniami finansowymi każdego kolejnego rządu RP na rzecz jego realizacji.”

Bardzo pięknie – zatem rektor wrzucił bieg wsteczny szukając utraconego przez rektorów czasu i szansy na budowę należytego systemu akademickiego. No cóż. lepiej późno niż wcale. Zobaczmy jak tę budowę będą rektorzy realizować. Póki co optymizmu nie ma.

Rektor uważa, że uniwersytet nie jest w stanie agonalnym, ale zauważa, że są w jego funkcjonowaniu nieprawidłowości.

Jako osoba, która od lat stara się monitorować nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemu akademickiego i zgłasza je lekarzom systemu, aby za leczenie się zabrali, ośmieliłem się ostatnio zwrócić do szefa rektorów następującym listem:

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Uniwersytet Śląski

KRASP

Szanowny Panie Rektorze,

W tekście Nie ma alternatywy dla uniwersytetów!

<https://forumakademickie.pl/aktualnosci/2015/2/11/2473/nie-ma-alternatywy-dla-uniwersytetow/> pisze Pan m. in

„ Trzeba zdecydowanie je wszystkie eliminować, nie ma najmniejszej wątpliwości, tam, gdzie się to ewentualnie zdarza, „ustawianie” konkursów, blokowanie zatrudniania młodych ludzi, ograniczenia mobilności, „grzecznościowe” czy „koleżeńskie” recenzje, nierzetelność badawcza, plagiaty, mobbing, etc. Mogę Państwa zapewnić, że rektorzy, jeśli takie przypadki mają miejsce i rektorzy o nich wiedzą – to na takie nieprawidłowości zdecydowanie reagują.„

Ponieważ od lat monitoruję patologie akademickie bardzo bym prosił o podanie źródeł gdzie mógłbym się zapoznać z reakcjami rektorów na wyliczone przez Pana nieprawidłowości. W sprawach patologii zgłaszają się do mnie naukowcy z różnych ośrodków i podanie im takiej informacji o pozytywnych, anty-patologicznych działaniach rektorów byłoby bardzo wskazane.

W szczególności byłbym wdzięczny za informacje o reakcjach na przejawy mobbingu, gdyż w tych sprawach mam wiele zgłoszeń, z czego wnioskuję, że naukowcy nie mają się do

kogo zwracać w tych przypadkach, a ja nie jestem im wskazać drogi do pozytywnych rozwiązań.

Józef Wieczorek
Niezależne Forum Akademickie

Niestety jak do tej pory nie otrzymałem odpowiedzi na mój list, co jest raczej standardem w moich kontaktach z rektorami.

Na listy obywateli zainteresowanych nieprawidłowościami akademickimi ministrowie na ogół reagują (fakt, rzadko tak jak by należało, ale jednak) , a rektorzy – nie !

Mimo najszerszych chęci napisania czegoś pozytywnego o reakcjach rektorów na patologie akademickie nie mogę tego uczynić. Sami rektorzy nie dają mi żadnej szansy abym o ich pozytywnych czynkach poinformował dość licznych czytelników mojej strefy wolnej myśli akademickiej – czyli NFA.

Moje liczne próby zainteresowania ich nieprawidłowościami w funkcjonowaniu ich uczelni zakończyły się niepowodzeniem.

Nie mam zatem żadnych podstaw aby wierzyć w to co rektor pisze, a sam rektor żadnych faktów na potwierdzenie tego co pisze nie przytacza i nie chce mnie, ani moich akademickich (i nie tylko) czytelników, o nich poinformować.

Jednak jest to argument, że uniwersytet jest w stanie agonalnym. Niemoc totalna.

Nie należy jednak sądzić, że w sporze minister-rektorzy jestem po stronie minister. Co to to nie.

Przypomnę, że poprzednią minister to ja obywatelsko zdymisjonowałem

(<https://blogjw.wordpress.com/2013/11/15/spelniony-postulat-obywatelski-jest-jedno-wyjscie-podanie-sie-do-dymisji/>), bo naukę reformowała pozornie i jak widać realnie – negatywnie.

(<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/16/patologie-akademickie-po-reformach-jozef-wieczorek/>)

Skoro uczelnie nie formują elit zdolnych do kierowania dużym europejskim krajem, to jest to szkodliwe dla kraju i trzeba zmienić radykalnie ten system, a jeśli rząd/minister tego nie

robi/nie potrafi, to winien się podać do dymisji lub zostać przeniesiony przez obywateli w stan nieszkodliwości.

P.S.

Właśnie przed chwila otrzymałem List studentów w sprawie mobbingu na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu, który upubliczniłem <https://nfamob.wordpress.com/2015/02/16/list-studentow-w-sprawie-mobbingu-na-universytecie-medycznym-w-poznaniu/> i czekam na zdecydowaną reakcję rektorów.

Mają jeszcze jedną szansę aby zachować się jak trzeba a ja miałbym szansę zrealizowania chęci napisania coś pozytywnego o rektorach

Pozytywnie o reakcji rektora (choć jedna jaskółka wiosny nie czyni)

Wczoraj upubliczniłem tekst:

[Chciałbym napisać coś pozytywnego o rektorach](https://blogjw.wordpress.com/2015/02/17/chcialbym-napisac-cos-pozytywnego-o-rektorach/) –
<https://blogjw.wordpress.com/2015/02/17/chcialbym-napisac-cos-pozytywnego-o-rektorach/>

W post scriptum dodałem

„Właśnie przed chwilą otrzymałem [List studentów w sprawie mobbingu na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu](https://nfamob.wordpress.com/2015/02/16/list-studentow-w-sprawie-mobbingu-na-universytecie-medycznym-w-poznaniu/), który upubliczniłem <https://nfamob.wordpress.com/2015/02/16/list-studentow-w-sprawie-mobbingu-na-universytecie-medycznym-w-poznaniu/> i czekam na zdecydowaną reakcję rektorów.

Mają jeszcze jedną szansę aby zachować się jak trzeba a ja miałbym szansę zrealizowania chęci napisania coś pozytywnego o rektorach”.

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Koło godz. 22 wieczorem otrzymałem list:

— Wiadomość oryginalna —

Temat: UMP

Data: 2015-02-17 21:42

Nadawca: „Edmund GRZESKOWIAK” <grzesko@ump.edu.pl>

Adresat: jozef.wieczorek@interia.pl;

- > Szanowny Panie Doktorze,
- > Uprzejmie informuję, że na polecenie Pana prof. Jacka Wysockiego, Rektora UMP
- > wdrożone zostało postępowanie wyjaśniające, dotyczące nieprawidłowości w
- > Klinice Chirurgii Ogólnej i Naczyń UMP, o którego wynikach zostanie Pan
- > poinformowany po jego zakończeniu.
- > Z poważaniem
- > Edmund Grześkowiak
- >
- > prof. dr hab. Edmund Grześkowiak
- > Prorektor
- > Uniwersytet Medyczny
- > im. Karola Marcinkowskiego
- > ul. Fredry 10
- > 61-701 Poznań

> tel. 48.61.856258

xxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Jak widać mój tekst mający na celu skłonienie rektorów do działań jak trzeba – zadziałał pozytywnie. Trzeba jeszcze poczekać na wyniki, ale sam fakt natychmiastowej reakcji i to w godzinach zwykle ,po pracy’ zasługuje na uznanie .

Wygląda na to, że znalazł się jeden rektor, o którym będę mógł napisać pozytywnie.

Niestety rektorzy UJ – wzorcowej uczelni (i innych, z niej biorących wzory) tak pozytywnie nie reagują, a czasem reagują negatywnie (przystępują do rozprawy ze zgłaszającym nieprawidłowości|) i mimo to prestiżu nie tracą – wręcz przeciwnie.

Warto mieć na uwadze, że ludzie lubią jak się pisze o nich pozytywnie – rzecz w tym, że jak się pisze/mówi pozytywnie, z uznaniem, z czołobitnością, o tych co źle czynią , nie ma szans aby tacy zachowywali się jak trzeba.

Moja metoda, zupełnie odmienna, jednak czasem przynosi pozytywne rezultaty. Zachęcam do podejmowania podobnych

prób. Jeśli nie wychowamy rektorów (i nie tylko) na przyzwoitych ludzi, jeśli będziemy wybierać/adorować ludzi nikczemnych, czy chociażby konformistów/oportunistów – nie ma szans na pozytywne zmiany.

Niby banał, a jednak zupełnie nie trafia do demokratycznej większości (i to zdecydowanej), szczególnie akademickiej (choć nie tylko).

Określone ramy walki z nieuczciwością

Skoro program antyplagiatowy nie przesadza o nieuczciwości trzeba go wprowadzić powszechnie (w ramach walki z nieuczciwością)

To, że mamy plagę plagiatów, brak poszanowania własności – wiadomo od dawna. Plagiatują wszyscy – począwszy od rektorów, poprzez szeregowych pracowników naukowych, studentów, do licealistów, gimnazjalistów, a może i uczniów ze szkół podstawowych. Chyba tylko przedszkolaki nie plagiatują, bo zdaje się nie mogą się nawet uczyć pisania (a zatem i plagiatowania).

Na straży uczciwości ma od pewnego czasu stać program antyplagiatowy, bo nauczyciele stać nie mogą, jako że sami plagiatują, mają trudności ze zrozumieniem nawet prostych tekstów, nie mówiąc o znajomości literatury.

Co więcej, mają za dużo obowiązków związanych z „pieszczeniem” etatów, aby należycie opiekowali się podopiecznymi.

W tej niewdzięcznej działalności musi ich wyręczać niemało kosztujący program antyplagiatowy (mimo że na naukę, potrafiących wychwytywać plagiaty – nie ma pieniędzy).

Ostatnio media podały ,Prokuratura umorzyła śledztwo wobec byłych studentów Uniwersytetu Pedagogicznego, którzy mieli bezprawnie wykorzystać cudzą twórczość w swoich pracach dyplomowych. Śledczy uznali, że wskazania programu antyplagiatowego nie przesądzają o ich nieuczciwości. 'Studenci krakowskiej uczelni nie splagiatowali prac magisterskich. Maciej Pietrzyk – Dziennik Polski 3 marca 2015 r.)

No bo tak jest, ,Raport z programu antyplagiatowego pokazuje wszystkie zapożyczenia. Także te, które są jak najbardziej poprawne i zgodne z regułami cytowania. Nawet więc duża liczba zapożyczeń nie wskazuje, że praca jest plagiatem. To może ocenić dopiero promotor pracy, dokładnie analizując jej treść....' i to wiadomo od dawna.

A jakie są konsekwencje tej wiedzy ? „System antyplagiatowy w gimnazjach i liceach. Jeszcze w tym roku szkolnym system antyplagiatowy ma działać w polskich szkołach. Wprowadzą go

wspólnie firmy Librus, producent e-dzienników, oraz Plagiat.pl, twórca systemu, z którego korzysta większość uczelni w naszym kraju' (op.cit.) i dalej 'Wszystkie uczelnie będą sprawdzać prace dyplomowe. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego tworzy ogólnopolską bazę, w której znajdą się wszystkie prace licencjackie oraz magisterskie obronione na polskich uczelniach po 30 września 2009 r.' (op.cit.) .

Czyli, rzecz jasna, skoro program antyplagiatowy nie przesądza o nieuczciwości, trzeba go wprowadzić powszechnie. Mimo braku pieniędzy !

Kilka lat temu splagiatowany przez zespół walczących z plagiatami zaproponowałem naprawę istniejącego systemu poprzez wyrejestrowanie z populacji akademickiej osób popełniających plagiaty a zarejestrowaniu osób potrafiących plagiaty wykrywać. (Darmowy program antyplagiatowy, czyli karanie plagiatofili i nagradzanie plagiatofobii – <http://www.nfa.pl/articles.php?id=493&PHPSESSID=20c4a68065ea680e38defc66c29a63d5>

Tekst ten cieszy się ogromną i nie malejącą popularnością (od 2008 r.) ale nikt tego programu naprawczego nie chce

wprowadzić w życie. Kto by na tym zarobił ? Nikt ! Gdyby go wprowadzono w życie – wiele uczelni natomiast by padło, bo by nie spełniały minimów kadrowych !

Kiedy na przełomie lat 70/80 otrzymałem do recenzji prace dyplomowe prowadzone przez etatowych profesorów wychyciłem od razu plagiaty (nieduże, stronicowe, ale plagiaty).

I co ?

W konsekwencji ja zostałem odsunięty od recenzowania profesorskich magistrantów (w końcu jakieś konsekwencje muszą być dla takich !) a etatowi „profesorowie” przystąpili do produkcji imponującej ilości absolwentów „wyższych szkół plagiatorstwa” ku zadowoleniu niemal całego społeczeństwa cieszącego się z każdego nic/mało wartego dyplomu/tytułu, niczym plemiona kolonizowanych krajów, cieszące się z obdarowywania wisiorkami i różnymi świecidełkami.

Co w tym dziwnego, że Polska się stacza, skoro staczają się od lat (a nawet wieków) uniwersytety, które w założeniu miały kształcić elity do rządzenia dużym europejskim krajem, a kształcą ‚niby-elity’, pseudo-elity, łże- elity’ i bynajmniej

prestżu na naszym podwórku nie tracą. Programu naprawczego brak, a ci którzy coś do naprawy zaproponują -zostają wyklęci, objęci złą złą milczenia.

**Zdaniem niereformowalnego,
wstecznego cywilizacyjnie nonkonformisty
w reakcji na działanie sił postępu**

Po uroczystościach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, zdumiony wyklęciem medialnym organizatora tych uroczystości, napisałem tekst ([Kto zorganizował piękne – główne uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Krakowie A.D. 2015 ?](https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/03/05/kto-zorganizowal-piekne-glowne-uroczystosci-narodowego-dnia-pamieci-zolnierzy-wykletych-w-krakowie-a-d-2015/)

<https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/03/05/kto-zorganizowal-piekne-glowne-uroczystosci-narodowego-dnia-pamieci-zolnierzy-wykletych-w-krakowie-a-d-2015/>) po którym na mojej stronie (op. cit.) pojawiły się komentarze dotyczące także mojej osoby. Autora nie będę reklamował, bo każdy może dotrzeć do jego nazwiska i tego co on tam powypisywał (w tym tekście ograniczę się do używania inicjałów K.P.).

Żeby na nie odpowiedzieć musiałbym napisać sążnisty artykuł, a raczej książkę, gdybym miał czas na wyczerpującą odpowiedź umieszczoną w szerokim kontekście.

Jestem jednak w nie najlepszej sytuacji jako autor setek artykułów dotyczących podobnej materii i mogę się do nich odwoływać, jakkolwiek mam świadomość, jako wyklęty – za uczenie myślenia i to krytycznego (oraz inne, nie mniej ciężkie grzechy) – ze środowiska mojego adwersarza, że na nic to się zda.

Środowisko to osiągnęło taki postępek cywilizacyjny, że wszelkie argumenty nierreformowalnego, wstecznego cywilizacyjnie nonkonformisty, pozostawi wyklęte (jak i autora tych argumentów).

Środowisko to jest jednak objęte uwielbieniem, kultem wręcz, niemałej części polskiego społeczeństwa (i to w znacznej mierze tej z obozu patriotyczno-opozycyjnego ! do którego K.P. zdaje się zalicza) więc całkiem nie mogę tych komentarzy pominąć milczeniem.

Wolałbym aby przynajmniej mniej postępowe, wręcz wsteczne, część społeczeństwa patriotyczno-opozycyjnego (do której chyba mnie się zalicza) poznała moje argumenty.

K.P. (emerytowany nauczyciel akademicki) zapewne z powodu braku studentów podjął daremną próbę edukacji mojej niereformowalnej osoby, która od lat niemal 30 nie jest nauczycielem akademickim, bo decyzje postępowego, komunistycznego systemu kłamstwa nadal obowiązują w postępowym społeczeństwie III RP i doznają nawet przyśpieszenia cywilizacyjnego.

K.P. pisze „Pragnę Panu jednak uświadomić, że reprezentuje Pan pokolenie w pewnym sensie niereformowalne, bowiem ludzie Pańskiej kategorii wiekowej nie są już w stanie dostosować do nienotowanego dotąd przyśpieszenia rozwoju cywilizacji, jakie nastąpiło w ostatnich dwudziestu latach i wciąż następuje”. I jest to święta prawda, której nie ma potrzeby uświadamiać !

Nie jestem w stanie – tak jak nie byłem i wcześniej, mimo że kategorię wiekową miałem mniejszą ! dostosować się do nienotowanego postępu ludzkości, stąd musiałem się tułać za pracą jako nienadający się do budowania systemu ten postęp najlepiej wyrażający.

Co więcej, i co gorsza, nawet nie starałem się do tego systemu dostosować, stąd i z pracą szczególnie etatową byłem na bakier – ktoś by chciał zatrudnić takiego wstecznika ?

Co prawda moja wsteczna wiedza była rekwirowana w ramach dostaw obowiązkowych dla postępowców („Pańska wiedza nie jest pańską wiedzą – jest wiedzą PANu!” – i dawaj nam to co Pan wie!), była i jest nadal zapisywana na ich konto, a nawet – zapewne przez roztargnienie- serwowana studentom w ramach przyspieszania ich rozwoju cywilizacyjnego.

Zatem postępowcy budują postęp cywilizacyjny na wstecznictwie ?!

Jakoś naczelny postępowiec III RP – K.P. nawet do tego procederu nie nawiązał, wałąc edukacyjnie dalej :

„Wiek XXI staje się wiekiem elektroniki, komputeryzacji i telekomunikacji, a także ekspansji coraz bardziej doskonałych technik generowania, gromadzenia, przekształcania i udostępniania informacji, a zjawisko, jakim jest Internet nie ma precedensu w historii cywilizacji”,

czemu bynajmniej nie zaprzeczę, gdyż zawsze podkreślałem, że główną różnicą między PRL a III RP jest Internet w III RP i dlatego mimo mojego wstecznictwa, wyklęcia przez środowisko postępowców i skazania na nieistnienie – jestem

obecny w cyberprzestrzeni dostrzegany przez takich jak ja wsteczników (a nawet postępowców). (np. <https://wkrakowie2015.wordpress.com/autor/>)

Gromadzę też, przekształcam i udostępniam informacje szczególnie te ukrywane, brakowane, modyfikowane przez postępowy świat akademicki, także ten, z którego wywodzi się K.P.

K.P. z zapałem edukuje mnie nadal podpierając się produktami swojego postępowego guru” jak pisze profesor Akademii Górniczo Hutniczej Ryszard Tadeusiewicz w swojej książce pt. „Społeczność Internetu”, „nieomal z dnia na dzień pojawiła się w naszym życiu wszechobecna sieć informacyjna, obejmująca swym zasięgiem dosłownie cały świat, wnikająca do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji, do szkół i uczelni...”.Te nowe warunki pociągają za sobą konieczność zmian. Niestety, wielu ukształtowanych w czasach przed-internetowych reprezentantów pokolenia „50 Plus”, nota bene zajmujących większość stanowisk kierowniczo-decyzyjnych, nie mogąc bądź nie chcąc nadążyć za rozwojem współczesnego świata „podało się”.

Zdaje się, że K.P. pomylił sobie swoją osobę zafascynowaną postępującym postępem, z moją niereformowalną, wsteczną osobą.

Nie zauważył jako informatyczny postępowiec, że gdzie jak gdzie, ale w sieci istnieję (op. cit.) i swym zasięgiem objąłem dosłownie cały wsteczny świat, wnikając nawet do uczelni, ale nie tylko.

Reprezentuję co prawda przed-internetowe pokolenie 50+, ale nie zajmuję żadnych stanowisk kierowniczo-decyzyjnych, bo dysydenci takich nie zajmują !

Nie nadążając za rozwojem postępowców (jeszcze tego by brakowało) jednak się nie poddałem i istnieję w internecie – w cyberprzestrzeni, co więcej – coraz bardziej. Postępowcy jakoś nie są w stanie całkowicie zablokować, wykluczyć, wykląć skutecznie takiego wstecznika.

Wstecznie nawet opanowałem sztukę nie tylko czytania i pisania, ale także plagiatów wykrywania, krytycznej analizy przedstawiania, ponadto – w internecie działania, fotografowania, filmowania, czy transmisji radiowych

realizowania, a nawet nagrywania samego siebie – a K.P. sugeruje, że się poddałem ?!

Nic podobnego. Przypomnę mu tylko, że to K. P. się poddał nie dając sobie rady z nauczeniem się sztuki nagrywania samego siebie, mimo że konsultacji elektronicznej mu życzliwie w tym zakresie udzielałem.

Ja mając umysł wsteczny, atehniczny – stąd nie studiowałem geologii na AGH jak K.P. , tylko na UW – jakoś umysłowo dałem sobie z tym radę, bez jakiegokolwiek konsultacji – od kogokolwiek. Jak na mój podeszły wiek i wsteczność cywilizacyjne to chyba jednak nieźle – co ?

Może to niereformowalne wsteczność cywilizacyjne nie jest takie złe jak postępująca postępowość ?

Na zakończenie jeszcze kilka słów o postępowym guru profesorskim AGH, który należy do licznego grona postępowych rektorów, jacy nie zdobyli się, zapewne z powodu swej postępowości, na konfrontację z moim wstecznością i jacy całą swą postępową karierę spędzili od studenta do rektora na tej samej uczelni (ten rektor kiedyś chwalił się, że

jak przyjechał motocyklem na kurs przed egzaminami na AGH, tak nie wyjechał z tej uczelni do profesury).

Można na jego temat znaleźć nieco informacji także w moich tekstach np. Urodzaj na Akademickie Kodeksy Etyczne–
<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/urodzaj-na-akademickie-kodeksy-etyczne/> „Walkę z wieloletowością w pierwszym porywie poparł też Rektor AGH, który jednak po zreflektowaniu się, że przecież sam jest wieloletowcem, podobnie jak bardzo wielu jego elektorów, zmienił zdanie i w objaśnieniu do Akademickiego Kodeksu Etycznego AGH stwierdzał: „Po pierwsze nie koncentrujemy się w nim na modnym problemie wieloletowości, mniemamy bowiem, iż można etycznie pracować na więcej niż jednym etacie”. Czy to mniemanie jest zasadne? Obserwując spadający poziom absolwentów AGH mniemać można, że nie.”

I niech to będzie ostatnie zdanie wstecznego cywilizacyjnie nonkonformisty na temat cywilizacyjnie postępowych ludzi mojej kategorii wiekowej.

P.S.

Tematu AKO czego K.P. raczył też dotknąć – nie pociągnę, ani nie wrzucę biegu wstecznego. Jak ktoś utracił zdolności honorowe, to niech ten wóz ciągnie sam, no może razem ze „społecznikami trzeciego wieku”, którzy wciąż pełnią większość funkcji kierowniczych, próbują wszystko robić sami i miast najzdolniejszymi ludźmi, otacza się miernotami, a ci błyskotliwi są często usuwani na margines, bo stanowią dla nich zagrożenie.’

Jego Ekscelencja i persona non grata, czyli wzorcowa polityka akademicka

Refleksje na temat odwołanego wykładu ambasadora Rosji

Na UJ na Wydziale ł Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ 31 marca 2015 r. miał się odbyć wykład Jego Ekscelencji (tak jest tytułowany) ambasadora Federacji Rosyjskiej Sergieja Andriejewa.

W skład Rady Wydziału wchodzi wiele znanych i utytułowanych postaci polskiego życia akademickiego i politycznego także. (<http://www.wsmip.uj.edu.pl/radawydzialu>)

„Rada Wydziału

W skład Rady Wydziału, zgodnie z Ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 roku (Dz. U. z dnia 30 sierpnia 2005 r.), wchodzi samodzielni pracownicy naukowci zatrudnieni na Wydziale oraz wybrani przedstawiciele: młodszych pracowników nauki, pracowników administracji, studentów i doktorantów.

Członkowie Rady, stan na 19 lutego 2015 r.:

I. Profesorowie zwyczajni Uniwersytetu Jagiellońskiego

- 1.prof. dr hab. Marek Bankowicz
- 2.prof. dr hab. Ryszard Kantor
- 3.ks. prof. dr hab. Krzysztof Kościelniak
- 4.prof. dr hab. Zdzisław Mach
- 5.prof. dr hab. Jacek Majchrowski
- 6.prof. dr hab. Andrzej Mania
- 7.prof. dr hab. Włodzimierz Mokry
- 8.prof. dr hab. Tadeusz Paleczny
- 9.prof. dr hab. Jacek Purchla
- 10.prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka
- 11.prof. dr hab. Bogdan Szlachta
- 12.prof. dr hab. Jan W. Tkaczyński
- 13.prof. dr hab. Adam Walaszek
- 14.prof. dr hab. Janusz Węc

II. Profesorowie nadzwyczajni UJ posiadający tytuł naukowy profesora

- 1.prof. dr hab. Włodzimierz Bernacki
- 2.prof. dr hab. Ewa Bujwid-Kurek
- 3.prof. dr hab. Michał Chorośnicki
- 4.prof. dr hab. Janusz Cisek
- 5.prof. dr hab. Katarzyna Duda
- 6.prof. dr hab. Adam Jelonek
- 7.prof. dr hab. Hanna Kowalska-Stus
- 8.prof. dr hab. Lidia Liburska
- 9.prof. dr hab. Grzegorz Mazur
- 10.prof. dr hab. Czesław Porębski
- 11.prof. dr hab. Dorota Praszałowicz
- 12.prof. dr hab. Witold Stankowski
- 13.prof. dr hab. Andrzej Zięba

III. Profesorowie nadzwyczajni UJ ze stopniem naukowym doktora habilitowanego

- 1.dr hab. Piotr Biliński prof. UJ
- 2.dr hab. Anna Citkowska-Kimla prof. UJ
- 3.dr hab. Joachim Diec prof. UJ
- 4.dr hab. Andrzej Dudek prof. UJ
- 5.dr hab. Artur Gruszczak prof. UJ
- 6.dr hab. Piotr Kimla prof. UJ
- 7.dr hab. Robert Kłosowicz prof. UJ
- 8.dr hab. Wawrzyniec Konarski prof. UJ
- 9.dr hab. Hubert Królikowski prof. UJ
- 10.dr hab. Anna Reczyńska prof. UJ
- 11.dr hab. Arkady Rzegocki prof. UJ
- 12.dr hab. Paweł Siwiec prof. UJ
- 13.dr hab. Krzysztof Szczerski prof. UJ

Iç. Doktorzy habilitowani

- 1.dr hab. Małgorzata Abassy
- 2.dr hab. Jolanta Ambrosewicz-Jacobs
- 3.dr hab. Monika Banaś
- 4.dr hab. Ewa Bojenko-Izdebska
- 5.dr hab. Krzysztof Bojko
- 6.dr hab. Piotr Borowiec
- 7.dr hab. Marek Czajkowski
- 8.dr hab. Renata Czekalska
- 9.dr hab. Paweł Czubik
- 10.dr hab. Krystna Daniel
- 11.dr hab. Paweł Frankowski
- 12.dr hab. Łukasz Gacek
- 13.dr hab. Aleksander Głogowski

- 14.dr hab. Jerzy Gordziejew
- 15.dr hab. Olgierd Grott
- 16.dr hab. Agnieszka Kastory
- 17.dr hab. Marta Kijewska-Trembecka
- 18.dr hab. Małgorzata Kiwior-Filo
- 19.dr hab. Jacek Kołodziej
- 20.dr hab. Leszek Korporowicz
- 21.dr hab. Beata Kosowska-Gąstoł
- 22.dr hab. Andrzej Krzanowski
- 23.dr hab. Paweł Laidler
- 24.dr hab. Jan Lencznarowicz
- 25.dr hab. Stanisław Łojek
- 26.dr hab. Ewa Michna
- 27.dr hab. Tomasz Młynarski
- 28.dr hab. Dariusz Niedźwiedzki
- 29.dr hab. Dorota Pietrzyk-Reeves
- 30.dr hab. Andrzej Porębski
- 31.dr hab. Dymitr Romanowski
- 32.dr hab. Dorota Rudnicka-Kassem
- 33.dr hab. Radosław Rybkowski
- 34.dr hab. Joanna Sondel-Cedarmas
- 35.dr hab. Barbara Stoczewska
- 36.dr hab. Monika Ślufińska
- 37.dr hab. Przemysław Turek
- 38.dr hab. Łukasz Wordliczek
- 39.dr hab. Jolanta Zombirt.....”

Na wieść o takim pohańbieniu najstarszej polskiej wszechnicy spora grupa niepoprawnych akademicko i politycznie na platformie „facebook”

(PUTIN WYGWIZDANY – nie dla wykładu Ambasadora Rosji na Uj<https://www.facebook.com/events/799639043445046/>)

przystąpiła do organizowania protestu przed Collegium Novum. Co bardziej gorliwi w tej niepoprawności zaczęli zaopatrywać się w gwizdki specjalnej mocy aby powitać ambasadora w progach UJ.

Decydenci UJ, widząc co się dzieje, zapowiedzieli wejście na wykład tylko za specjalnymi wejściówkami, które w mig się rozeszły – jak można sądzić wśród poprawnych – bo jako niepoprawny, potencjalny słuchacz tego wykładu, nawet nie zostałem poinformowany o możliwości/konieczności zaopatrzenie się w wejściówkę, zamiast w gwizdek.

No cóż, zaoszczędzono mi mitręgi i rozczarowania, bo niemal natychmiast po informacji o skończeniu się wejściówek pojawiła się informacja, że hucpa z ambasadorem też się skończyła – tzn. wykład został odwołany, aby powaga UJ nie ucierpiała – oczywiście nie z powodu odbycia się takiego wykładu, lecz z powodu zapowiadanej akcji gwizdkowej niepoprawnej/niepoważnej braci internetowej.

Napisano jasno

(http://www.uj.edu.pl/universytet/aktualnosci/kalendarz/-/journal_content/56_INSTANCE_dPA0/10172/83779545)

„ W związku z narastającą atmosferą, mogącą naruszyć właściwy dla uniwersytetu charakter, planowane na 31 marca br. spotkanie z ambasadorem Federacji Rosyjskiej Sergiejem Andriejewem zostało odwołane decyzją władz uczelni.„ z czego wynika, że planowany wykład ambasadora byłby właściwy dla charakteru uniwersytetu, ale protest przeciwko wykładowi właściwy dla tego charakteru nie był i stworzył niepożądaną atmosferę dla władz uczelni, które wolą funkcjonować w atmosferze przez samych siebie wytwarzaną.

Dalej czytamy wyjaśnienie „Seria spotkań z ambasadorami, prowadzona od 3 lat i organizowana przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, ma na celu umożliwienie studentom uczestniczenia w otwartej debacie z przedstawicielami państw obcych i polskimi dyplomatami. Spotkania te z założenia mają być wymianą poglądów, a nie wiecem politycznym, co nie mieściłoby się w formule tych spotkań, godziłoby w powagę Uniwersytetu Jagiellońskiego, a

w obecnej sytuacji groziłoby także naruszeniem porządku publicznego.”.

Czyli planowany wykład ambasadora powagę UJ by podnosił, a akcja protestacyjna godziła w tę powagę, a ponadto naruszałaby porządek publiczny (!), no i uniemożliwić by mogła wymianę poglądów z wykładowcą.

Tak, tak, z takimi wykładowcami profesorowie (i nie tylko) UJ chętnie by poglądy wymieniali, ale z innymi wykładowcami, wyklętymi w systemie komunistycznym podczas Wielkiej Czystki Akademickiej poglądów bynajmniej nie chcą wymieniać i nadal ich traktują – inaczej niż rosyjskiego ambasadora- jako persona non grata.

Widocznie tacy wykładowcy godziliby w powagę uniwersytetu, który dzięki największym mędrcom zatrudnianych od lat (a nawet wieków) na etatach akademickich nie wyróżnia w swoich dziejach systemu komunistycznego, ani stanu wojennego, a okres po 56 r. traktuje jako okres stopniowej liberalizacji systemu.
(<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>).

W PRLu UJ był pod ochroną służby bezpieczeństwa (<https://lustronauki.wordpress.com/tag/uj/>) , która podobno tak skutecznie i pozytywnie chroniła uniwersytet, że nikomu nic się złego nie stało i UJ przeszedł przez okres PRLu, z sukcesem nie mniejszym od sukcesu Mojżesza przeprowadzającego lud Izraela przez Morze Czerwone.

Rzecz jasna, zarówno tajni, jak i jawni współpracownicy systemu kłamstwa na etatach przetrwali (i trwają) do III RP – stąd właściwa atmosfera i powaga uniwersytetu nie została naruszona.

Pod koniec PRLu UJ (podobnie jak wzorujące się na nim uniwersytety – dzieci) pozbył się natomiast elementu wywrotowego/wstecznego/niegodnego, naruszającego powagę uniwersytetu wobec postępowników cywilizacyjnych.

Dzięki temu mógł przetrwać w postaci skansenu komunistycznego do roku 2015. I to się demokratycznej większości naszego społeczeństwa, szczególnie tej najlepiej wykształconej, bardzo podoba.

Uczelniany układ zamknięty wybierze swoich rektorów

Zbliżają się wybory władz uczelnianych na nową kadencję i po raz kolejny słyszymy, że uczelnie chcą wybierać rektorów tylko z samych swoich, w ramach swoistych konkursów piękności etatowych pracowników uczelni. (Miss, a nie menedżer, będzie zarządzać uczelnią <http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/862372,mis-s-a-nie-menedzer-bedzie-zarządzac-uczelnia.html>)

Obcy na uczelniach nie są pożądanymi. Kto jest poza pajęczyną akademicką, nie ma szans na zarządzanie uczelnią, ani nawet na etat.

Słysząc bunty etatowego środowiska akademickiego przeciwko kryzysowi na uczelniach i za podnoszeniem ich uposażeń, ale przeciwko zarządzaniu uczelniami przez laureatów konkursów piękności – nikt nie protestuje. Wręcz przeciwnie.

Mając do wyboru obsadzanie stanowisk rektorskich przez kompetentnych, wybierają obsadzenie tych stanowisk przez samych swoich – im i kryzysowi przyjaznych.

Rektor będący zakładnikiem swoich wyborców krzywdy etatowym pracownikom nie robi, obcych (i dużo lepszych) do tego grona nie wprowadzi. Pozwoli na rekrutowanie na etaty swoich żon, synów, znajomych królika, tym bardziej jak sam już swoich na bazie kryteriów genetyczno-towarzyskich pozatrudniał. Taki daje najlepszą gwarancję na zachowanie status quo.

Co prawda jest to status quo kryzysowe, ale przecież wychodzenie z kryzysu wiązałoby się z utratą gwarancji dotychczasowego zatrudnienia (na bazie kryteriów genetyczno – towarzyskich, dominujących nad merytorycznymi) i statusu pokrzywdzonych przez ministra finansów.

Widać etatowi akademicy silnie są przywiązani do sytuacji kryzysowej, do „głodowych” pensji, do zabezpieczenia ich stołków przed obcymi, nie daj Boże – pasjonatami nauki.

Przypomnieć tu należy skąd się wzięły obecne kadry akademickie obsadzające etaty skansenu komunistycznego jakim są polskie uczelnie.

Te kadry są beneficjentami i spadkobiercami tak intelektualnymi, jak i moralnymi, systemu komunistycznego, który w ramach przełożenia układu okrągłostołowego na układ akademicki nie poniósł uszczerbku w ramach tzw. transformacji.

Układ ten trzyma się znakomicie po oczyszczeniu go z elementu destabilizującego środowisko akademickie. Jawni, jak i tajni współpracownicy systemu kłamstwa mają się dobrze, zabezpieczani od samego początku transformacji przez ich miłośników, postępowników cywilizacyjnych, często o rodowodach solidarnościowych (co ich uwiarygadnia). Układ ten przez lata (a nawet wieki) pozostał zamknięty na element „wywrotowy”, niezależny, spoza pajęczyny akademickiej, który by mógł naruszyć status quo.

Autonomiczne środowiska akademickie wolą być zarządzane przez samych swoich. Nikt im w tym względzie autonomii nie narusza. Mają swobodny wybór i wybierają swoich rektorów, którzy gwarantują odpowiednią atmosferę i powagę uczelni

przez wykluczanie niewygodnych, bo zagrażających dożywotnio etatowym, zagrażającym akademickim standardom genetyczno-towarzyskim, zagrażających ujawnieniem prawdziwych historii uczelni i genezy obecnych kadr akademickich. Z takimi rektorzy (i ich autonomiczni wyborcy) nie dyskutują, poglądów nie wymieniają, na wykłady nie zapraszają, takich traktują (ku zadowoleniu swoich wyborców) jako persona non grata (inaczej niż ambasadorów rosyjskich).

Nie ma obawy, że trwający stabilnie akademicki układ zamknięty zostanie otwarty w najbliższym czasie.

Na to nie ma woli autonomicznego środowiska akademickiego i nie ma woli politycznej, aby podjąć rzeczywiste reformy zmierzające do otwarcia obecnego akademickiego układu zamkniętego.

Tworzący układ zamknięty do upadłego będą jedynie walczyć o to aby obecny układ był zasilany jak największymi kwotami z kieszeni podatnika i aby do układu nie przedostał się element klasowo obcy, niepożądany.

Współczucie Ambasady Rosji dla władz UJ w związku z odwołaniem wykładu Ambasadora na UJ

:

http://poland.mid.ru/ru_RU/web/polska_pl/glowna/-/asset_publisher/OxWL5pMCfw9e/content/komentarz-ambasady-rosji-w-polsce-w-zwiazku-z-odwolaniem-wystapienia-ambasadora-sergeya-andreeva-na-uniwerysytacie-jagiellonskim?redirect=http%3A%2F%2Fpoland.mid.ru%2Fru_RU%2Fweb%2Fpolska_pl%2Fglowna%3Fp_p_id%3D101_INSTANCE_OxWL5pMCfw9e%26p_p_lifecycle%3D0%26p_p_state%3Dnormal%26p_p_mode%3Dview%26p_p_col_id%3Dcolumn-2%26p_p_col_pos%3D1%26p_p_col_count%3D6

Komentarz Ambasady Rosji w Polsce w związku z odwołaniem wystąpienia Ambasadora Sergeya Andreeva na Uniwersytecie Jagiellońskim

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie profesor Wojciech Nowak wystosował do Ambasadora Rosji w Polsce Sergeya Andreeva list, w którym powiadomił o odwołaniu zaplanowanego na dzień 31 marca br. wystąpienia Sergeya Andreeva na Uniwersytecie Jagiellońskim i przeprosił go z powodu tej „bardzo niezręcznej sytuacji”.

Przeprosiny pana Rektora zostały przyjęte ze zrozumieniem. Ambasada wyraża swoje współczucie kierownictwu Uniwersytetu Jagiellońskiego w związku z bardzo niezręczną sytuacją, w której ono się znalazło.

Warszawa, 27 marca 2015 r.



jw –

Niewątpliwie takie współczucie jest całkowicie uprawnione, gdyż taka decyzja spowodowana groźbą naruszenia powagi uczelni przez nieodpowiedzialne grupy reakcji pozbawiła postępowy świat akademicki wzorcowej polskiej uczelni przeprowadzenia wymiany poglądów z przedstawicielem całego postępowego świata.

Podkreślę tu, że ja już wielokrotnie przekazywałem wyrazy głębokiego współczucia władzom UJ (i ich miłośnikom i wyborcom) w związku z bolszewicką polityką akademicką, która stawia polski świat akademicki w niekomfortowej sytuacji – w pozycji strusia pogrążającego głowę w piasku (w podręcznej strusiówce) przynajmniej do czasu przejścia na emeryturę

Czy społeczeństwo będzie miało pożytek z ONych ? (Obywateli Nauki)

Obywatele Nauki (ON) <http://obywatelenauki.pl/> – stowarzyszenie młodych ludzi nauki – obmyślili projekt zmian w nauce i szkolnictwie wyższym, podobno takich, aby nauka służyła społeczeństwu, z czym obecnie najlepiej nie jest https://gallery.mailchimp.com/72c0dd5c75798f52abe3fbd19/files/Pakt01_04_2015.pdf

Uczelni w Polsce mamy moc, ale społeczeństwo z tej mocy pożytku wiele nie ma.

Młodzi naukowcy zdegustowani obecnym stanem nauki zaczęli od kilku lat działać ,obywatelsko' na rzecz zmian obecnego niekorzystnego dla nich (i nie tylko) stanu rzeczy.

Wspiera ich Fundacja Batorego – ta sama, która nie chciała zauważyć patologii nauki, kiedy na początku wieku starałem się ją tym problemem zainteresować. Ja widziałem od lat patologie akademickie potwierdzone przez NIK, a ludzie Fundacji – nie ! Podobnie rzecz się miała z Gazetą Wyborczą,

której medialnie jest za ONymi, a 10 lat temu była przeciwko mnie (<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-roli-heroda/>), gdy podnosiłem to co należało podnosić w nauce już wtedy a nie dopiero dziś.

Niestety wyszło na moje. Ja – niereformowalny wstecznik – miałem rację, a FB i GW po latach musiały ‚przestawić wajchę‘ aby pójść moją (choć niezupełnie moją) drogą ! Oczywiście do swoich poczynań szkodliwych dla nauki przyznać się nie mają zamiaru, a co więcej ONi, czyli ich pupilkowie, uważają się za prekursorów naukowych działań na rzecz społeczeństwa, gdy o moich i NFA działaniach pies z kulawą (a nawet zdrową) nogą podobno nie słyszał – i słuchać nie chce, podobnie jak ONi.

Czyli standard !

Każdy może sobie co prawda porównać

ONych <http://obywatelenauki.pl/>

i moich

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE http://www.nfa.pl/](http://www.nfa.pl/),

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW](#)

[PRLhttp://lustronauki.wordpress.com/](http://lustronauki.wordpress.com/)

[ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA](#)

[AKADEMICKIEGO-http://nfaetyka.wordpress.com/](http://nfaetyka.wordpress.com/)

[MEDIA POD LUPĄ NFA-http://nfajw.wordpress.com/](http://nfajw.wordpress.com/)

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI NAUKI–](#)

<http://nfapat.wordpress.com/>

[MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING–](#)

<http://nfamob.wordpress.com/>

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – WHO IS WHO–](#)

<http://nfawww.wordpress.com/>

[Blog akademickiego nonkonformisty–](#)

<https://blogjw.wordpress.com/>

ale kto w dzisiejszych czasach takimi porównaniami by się zajmował ?

Ja do zajmowania się nikogo nie namawiam, ale myślę to co myślę, tyle że już innych uczyć myślenia nie mogę, jako że moje uczenie myślenia, i to krytycznego, zostało zdyskwalifikowane przez utytułowanych (i utytłanych) postępowniaków cywilizacyjnych (nauczycieli ONych), bo negatywnie wpływało na młodzież akademicką, która winna na studiach przyswoić sobie bezmyślność tak perfekcyjnie, aby nigdy w życiu pomyśleć jej się nie zachciało.

Myślę, że i ONi z myśleniem i poznawaniem prawdy mają problemy, bo całkiem pomijają to co inni wcześniej zrobili. Taka pycha jest jednak bezmyślna, a przy tym mija się z prawdą.

Co więcej podejście ONych do uzdrawiania nauki nie jest doktorskie, a raczej znachorskie.

Wypisali coś na kształt recepty, której zrealizowanie ma chorego pacjenta – naukę w Polsce – na nogi postawić, tak aby służyła społeczeństwu, ale żeby jednak z kolan nie powstawała – tak to odbieram.

Niestety zdaje się zapomnieli zbadać na jakie choroby pacjent (nauka w Polsce) choruje, jak bardzo i jak długo, i jakie mogą być przyczyny tych chorób. Kartoteki chorób nie przedstawiają. Ja doświadczeń lekarskich zbyt wielu nie mam i wiem jak chora jest służba zdrowia (chyba nie mniej niż nauka polska) ale zdołałem się zorientować co robią doktorzy/lekarze jak do nich czasem (fakt, że niezwykle rzadko) się udaję po (samo)zdiagnozowaniu – jestem chory.

Tak, tak, jak termometr wskazuje na więcej niż 38o C to go nie tłukę, bo tak sobie główkuję, że jak go stłukę to i tak gorączki z siebie nie wygonię.

Idę zatem czasem do doktora, aby mnie na nogi postawił. Doktor słucha, puka, ogląda – czyli bada i wyraża opinie co to może być i jak z tego mnie wyleczyć.

Zanim przepisze receptę zagląda do karty/historii chorób, a czasem dodatkowo pyta mnie o szczegóły, na co chorowałem, aby lekarstwo które mi zamierza przepisać mnie wyleczyło, a nie zaszkodziło. Tak, tak, lekarstwa bywają szkodliwe i to bardzo !

Dlaczego zatem lekarze nauki – ONi, czy inni, nie stosują metod lekarskich i piszą recepty na uzdrowienie nauki a chorób nie badają, ich przebiegu nie monitorują, nie prowadzą karty choroby, podejmowanych prób jej uleczenia ?

Czy ich metoda nie jest raczej metodą znachorską, a nie doktorską ?

(zobacz jednak <http://obywatelenauki.pl/>, że reklamują – metody naukowe ?!)

Fakt, że ta metoda jest uznawana przez demokratyczną większość braci akademickiej, która co prawda ze względu na chroniczny konformizm spędza swój nędzny żywot z podręcznymi strusiówkami, ale na każdą próbę poznania historii swoich chorób reaguje buntem – czego bunt antylustracyjny był najlepszym przykładem. Zatem jak tu takich leczyć po doktorsku skoro karty choroby nie chcą

ujawnić ?!

Znachorzy natomiast o historię choroby się nie pytają i na wszelkie choroby zalecają pieniędzy dosypywanie do łóżka chorego, a nawet konającego. To ma go uzdrowić, bo diagnoza jest jedna – choruje na brak pieniędzy !

Mimo, że takie znachorskie leczenie choroby nauki polskiej trwa lata, a nawet wieki – nie widać oznak wyzdrowienia. Doktorskich metod leczenia jakoś nikt – a w szczególności komitety rewolucyjne (znachorskie) leczenia nauki – nie chce.

Co prawda tych dosypywanych pieniędzy za wiele nie jest, ale nie ma żadnej pewności, że zwiększenie podaży pieniędzy konającego uzdrowi – może na sam widok banknotów z łóżka się podniesienie, wyda okrzyk radości, ale jest niemal pewne, że to tylko takie gwałtowne, ale krótkookresowe polepszenie, poprzedzające zwykłe zejście z tego świata.

Ja tam w takie metody leczenia nie wierzę. Mam dowody na to, że wydostanie się spod kurateli zarządzających nauką (finansami na nie przeznaczonymi) spowodowało przyrost, a nie spadek mojej działalności naukowej. Po prostu zarządzający (zaopatrzeni w finanse ściągane od podatnika)

już nie byli w stanie mojej działalności storpedować, ani też na swoje konto zapisać !

Ale na uzdrowienie nauki z tej śmiertelnej choroby (niszczenia lepszych, naukowo aktywnych, przez trzymających kasę), ani ONi, ani inni, żadnego lekarstwa nie postulują –więc niby jaki pożytek nauka/społeczeństwo może mieć z takich ONych ?

Żółwie tempo naprawiania (?) systemu nauki w Polsce

Ministerstwo Nauki po 10 latach od postulatu NFA rozpoczyna plan wdrażania na polskich uczelniach Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych (http://ec.europa.eu/euraxess/pdf/brochure_rights/kina21620b8c_pl.pdf).

No cóż lepiej późno niż wcale, ale 10 lat stracono !

NFA było pierwszą organizacją (i to niezależną), która zwróciła uwagę na ten dokument i postulowała (6 dni po przyjęciu tego dokumentu przez Komisję Europejską !) aby zasadne zapisy tej karty wdrożyć do systemu nauki w Polsce.

Było to w czasie gdy Polska wstąpiła do UE, a system w Polsce był bardziej kompatybilny z systemem Białorusi, Ukrainy, Mołdawii a nawet Mongolii i Korei Północnej, niż z systemem

Anglii, Francji, Włoch czy Holandii (<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/03/prof-dr-hab-dozywotni/>).

Postulat wdrożenia Karty był rodzajem nacisku obywatelskiego na tworzących właśnie nową ustawę o szkolnictwie wyższym, aby poszli w kierunku systemu zachodniego (mimo jego wad), a nie wschodniego (post-sowieckiego).

Niestety był to głos wołających na puszczy. Przeworsowano ustawę tzw. prezydencką, później nowelizowaną, ale jak wskazują jej rezultaty prowadzącą do kryzysu uniwersytetu i stawiającą nas na peryferiach Europy, mimo dużego potencjału intelektualnego Polaków.

Przypomnijmy główne tezy stanowiska NIEZALEŻNEGO FORUM AKADEMICKIEGO w sprawie projektu ustawy ‚Prawo o szkolnictwie wyższym’ w świetle ‚Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu Postępowania przy Zatrudnianiu Naukowców’. (<http://www.nfa.pl/articles.php?id=73> z dnia 2005-03-19)

„2.Projekt ustawy ‚Prawo o szkolnictwie wyższym’, nad którym obecnie pracuje sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży jest niezgodny z filozofią oraz konkretnymi zapisami w/w Karty. W projekcie polskiej ustawy brak jest

jednoznacznych zapisów odnoszących się do tak podstawowych spraw w funkcjonowaniu nauki i edukacji wyższej, takich jak:

- *jawność dorobku naukowego,*
- *przejrzystość kryteriów i rezultatów oceny nauczycieli akademickich i jednostek uczelnianych,*
- *rekrutacji nauczycieli akademickich na podstawie otwartych konkursów przy zachowaniu zasady równego traktowania kandydatów,*
- *przejrzystość zasad przydziału funduszy na badania i jawność rezultatów badań,*
- *obowiązek opracowania planów rozwoju zawodowego nauczycieli akademickich,*
- *stymulowanie odpowiednimi regulacjami prawnymi mobilności naukowców, która winna być doceniana przy zatrudnianiu i ocenie pracowników oraz przy przydzielaniu funduszy na badania,*

- *dostęp do procedur odwoławczych we wszystkich kwestiach związanych z zatrudnieniem i finansowaniem*
- *możliwość korzystania z pomocy niezależnego od władz mediatora akademickiego w rozwiązywaniu konfliktów....”*

W imieniu Niezależnego Forum Akademickiego takie stanowisko podpisało wówczas 9 osób, w tym 5 pracujących poza granicami kraju ! Wielu popierało to stanowisko <http://www.nfa.pl/articles.php?topic=32>, ale ze względu na obyczaje w polskim systemie akademickim (nadal zakorzenione w represyjnym systemie komunistycznym) swych opinii nie zamierzało ujawniać publicznie.

Karta niebawem została podpisana przez NFA (<http://www.nfa.pl/articles.php?topic=32>, <http://ec.europa.eu/euraxess/index.cfm/rights/charterAndCode>) a szerszą analizę zasadności wprowadzenia Karty w Polsce przedstawiłem w książce –Drogi i bezdroża nauki w Polsce (<http://www.nfa.pl/skany/drogi.pdf>), ale dopiero w tym roku MNiSW ogłosiło, że „rozpoczyna plan wdrażania na polskich uczelniach Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych”

<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/ministerstwo-nauki-roz poczyna-plan-wdrazania-na-polskich-uczelniach-europejskiej-karty-naukowca-i-kodeksu-postepowania-przy-rekrutacji-pracownikow-naukowych.html>), argumentując m. in. *„Przyjazne środowisko pracy w świecie nauki jest kluczowe nie tylko, żeby przestrzegać reguł etycznych, ale też, by nie tracić talentów i promować doskonałość w nauce.*

Wdrożenie Karty i Kodeksu może pomóc uczelniom w przygotowaniu własnych strategii dotyczących standardów zatrudniania i rozwoju naukowego – mówi minister nauki. – Same zalecenia etyczne często okazują się niewystarczające, jeżeli pozostają na papierze i nie są skutecznie wdrażane – dodaje prof. Lena Kolarska-Bobińska”

Wiele czasu MNiSW potrzebowało, aby zauważyć te oczywistości, a uczelnie przez lata stanowią nieprzyjazne (lub całkiem zamknięte) środowisko pracy, szczególnie dla nie-swoich i lepszych od posadowionych na etatach w wyniku ustawionych na nich konkursów.

Przez ostatnie 10 lat, które upłynęły od daty ogłoszenia Karty i postulatu NFA, a także w latach wcześniejszych, m.in. *rekrutowano nauczycieli akademickich głównie na podstawie*

faktycznie zamkniętych konkursów ustawianych na konkretnego kandydata na etat przy braku zachowaniu zasady równego traktowania kandydatów, przy braku dostępu do procedur odwoławczych w kwestiach związanych z zatrudnieniem i finansowaniem. Zupełnie nie stymulowano mobilności naukowców preferując chów wsobny stanowiący źródło wielu patologii akademickich i prowadzący do uwiądnienia nauki w Polsce.

Fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu w Polsce zostały zauważone po latach także przez profesorów <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

ale zwykle dopiero po przejściu na emeryturę, kiedy ich kariera naukowa dobiega końca. Należałoby się zapytać – czemu zrobili karierę w nauce skoro takich oczywistości nie byli w stanie/ w odwadze zauważyć i im zapobiec ?

Widać na szczyty akademickie w tym systemie wdrapują się osoby mierne intelektualnie, a przede wszystkim moralnie.

Czy MNiSW rzeczywiście wdroży w życie akademickie zasadne wytyczne Karty skoro przez tyle lat się ociągało ?

Można mieć wątpliwości, tym bardziej, że beneficjenci dotychczasowego patologicznego systemu wcale się nie kwapią do zmian, a pozorowana polityka akademicka MNiSW nie budzi zaufania, nawet wśród zwolenników reformy systemu.

MNiSW od lat niby walczy z plagiatami – a jakoś nie widać aby plaga plagiatów się zmniejszała, niby walczy z wieloetatowością – a wieloetatowców mamy nadal moc, przy jednoczesnym bezrobociu lepszych od nich, niby walczy z nepotyzmem – a klany rodzinne nadal rządzą uczelniami, niby walczy o wysokie standardy edukacji wyższej – a ta jest coraz niższa.

Można mieć niemal pewność, że jak MNiSW nie podniesie swego poziomu, to i poziom nauki w Polsce się nie podniesie.

Jak system jest upolityczniony i uzależniony od ministerstwa, to niemoc ministerstwa przekłada się na niemoc uczelni i mierne efekty ich działalności.

Minister co prawda zauważa, że zalecenia *„okazują się niewystarczające, jeżeli pozostają na papierze i nie są*

skutecznie wdrażane,, ale czemu na to zauważenie MNiSW potrzebowało tak wiele czasu ?

Przecież trzeźwo myślący ludzie, nawet bez wykształcenia wyższego (a raczej przede wszystkim ci bez wykształcenia wyższego) zauważali to od zawsze. A takich ludzi (nawet z wyższym wykształceniem i doświadczeniem, których nieco jeszcze pozostało, choć zwykle poza systemem) ani ministerstwo, ani podlegające mu uczelnie z nazwy wyższe, nie zamierzają tolerować .

I jak tu można mieć zaufanie do ministerstwa (i podlegających mu uczelni z nazwy wyższych), że wdroży w życie i to ze skutkiem pozytywnym – to co planuje ?

Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle

Z zainteresowaniem wybrałem się na spotkanie Krakowskiego Klubu Wtorkowego zaintrygowany tytułem –Kto i dlaczego sponsoruje naukę ?

Od lat, jako wykluczony z oficjalnego, finansowanego sektora nauki, czuję się przymusowym sponsorem nauki, bo przecież nauka jest utrzymywana także z moich podatków.

Sam przez lata uprawiałem naukę bez dotacji 1 grosza z kieszeni podatnika, a rezultaty tego uprawiania ujawniałem całkiem nieprzymusowo – tak dla kontrastu z rezultatami nauki sponsorowanej, których żadną miarą szczelny naukowy system nie chciał przede mną – w końcu sponsorem podatkowym – ujawnić.

Zdumiewające nieprawdaż ?

Napisałem na ten temat wiele tekstów i protestów (np. (<https://wobjw.wordpress.com/tag/finansowanie-nauki/>,<https://wobjw.wordpress.com/tag/kbn/>,<https://blogjw.wordpress.com/tag/finanse/....>)) ale żadnego zainteresowania decydenckiego, ani opozycyjnego nie zauważyłem.

Co prawda NIK potwierdzała moje spostrzeżenia/zastrzeżenia, ale przełożenia na sponsoring nauki to nie miało żadnego. Ja twardo twierdziłem/twierdzę, że winno się płacić przede wszystkim za rezultaty, a nie za obietniki/etaty/tytuły, ale jest to głos odosobniony, naukowo niepoprawny, a przede wszystkim nieimiły beneficjentom systemu.

(Proszę sobie posłuchać co w tej materii – głosów odmiennych od obowiązujących – ma do powiedzenia nowy prezes PAN – <https://www.youtube.com/watch?v=nYvgS3cxVIQ>–ale uważnie i ze zrozumieniem !).

Przebieg ciekawego spotkania

(<https://www.youtube.com/watch?v=jcUvkLVV6YM>) jednak odbiegał od tego co mnie najbardziej intrygowało, więc w końcu zapytałem o monitoring tego co jest rezultatem sponsorowanych badań.

Ja taki monitoring w ramach skromnych jednoosobowych, niesponsorowanych możliwości prowadziłem przed laty. Nikt nie chciał mnie w tej materii sponsorować, nawet najpotężniejsza na tej niwie Fundacja Batorego. Musiałem stać na straży samojeden !

W bazach danych grantowych (KBN) widniały zapisy o nakładach na badania, ale co w wyniku tych badań powstało było na ogół (ok. 80% grantów, z różnych dziedzin nauki) białą plamą.

Kiedy domagałem się wypełnienia tych białych plam – po prostu te sektory (najniższa rubryka tabeli informacyjnej o grantach) usunięto, aby nie raziły sponsorów podatkowych.

Ja takie tabele, dotyczące moich niesponsorowanych badań, na wzór badań grantowych opracowałem i ujawniłem, aby stanowić wzór dla nieporadnych (?) sponsorowanych naukowców.

(<https://wobjw.wordpress.com/2010/07/20/badania-tematy/>).

Niestety w środowisku akademickim, i nie tylko, za wzór uchodzą sponsorowani – choć bez jawnych rezultatów, a nie pozbawieni sponsorowania – choć z rezultatami, a co więcej

zmuszeni do sponsorowania tych bez rezultatów ! Jakoś nikogo (niemal) nie interesują rezultaty, a tylko jest zainteresowanie uzyskaniem statusu sponsorowanego – obiekt marzeń każdego naukowca i jego rodzin.

Nadmienię tu ponadto, że nie miałem najmniejszych trudności z zapoznaniem się z rezultatami realizacji grantów naukowców zagranicznych, których nie sponsorowałem nawet w wysokości 1 gr !

Problem niejawności/nieprzejrzystości w konkursach na granty/etaty trwa u nas nadal jak wskazują chociażby informacje internetowe.

(np. <https://www.facebook.com/notes/jerzy-bielec/ncn-w-krakowie/793145244066380?pnref=lhc>) ale jest pewien postęp, gdyż członkowie „jury” (zespołów oceniających) już nie biorą udziału w konkursach jak to miało miejsce w latach 90-tych. Wskazuje to, że nauka zaczyna nawiązywać do muzyki – bo w konkursach muzycznych (np. chopinowskich) członkowie jury nie startują ! a naukowcy do niedawna uważali, że skoro są w „jury” to oni są najlepsi i konkursy winni rzecz jasna wygrywać.

Niestety na spotkaniu takich kwestii nie poruszano, mimo że było interesujące, więc nadal nie wiem –kto i dlaczego sponsoruje naukę – z wyjątkiem tego, że ja (razem z licznymi rzeszami podatników) nadal obligatoryjnie sponsoruję to co jest księgowane po stronie wydatków na naukę, chociaż nie zawsze jest to nauka.(a co to jest to Bóg raczy wiedzieć, skoro dostępu do informacji nadal nie ma).

Co więcej mam przekonanie i udokumentowanie, że gdyby mnie sponsorowano to rezultaty by były, a z mojego (i innych podatników) sponsoringu pożytek jest niewielki, nader często – straty. (np.<https://blogjw.wordpress.com/2013/11/05/im-wiecej-wydano-tym-wiekszy-sukces-co-zrobiono-nieistotne/>).

Także inni wyrażają opinie, że ma miejsce , nieefektywne wydawanie, wręcz marnotrawienie, przyznanych środków finansowych na szkolnictwo wyższe i naukę...'
(<https://blogjw.wordpress.com/2014/08/24/wakacyjne-refleksje-nad-nauka-w-polsce/>).

Podniosłem również kwestię wartości tego co służy do nadawania dyplomów/stopni/tytułów, a czego – nawet jak przyznają decydenci – nikt nie czyta i nikogo to nie interesuje.

[\(https://blogjw.wordpress.com/2014/11/04/fatalna-tendencja-5-malo-kogo-interesuje-czego-uczy-sie-studentow-i-co-wnosza-do-nauki-rozprawy-doktorskie-czy-habilitacyjne/\)](https://blogjw.wordpress.com/2014/11/04/fatalna-tendencja-5-malo-kogo-interesuje-czego-uczy-sie-studentow-i-co-wnosza-do-nauki-rozprawy-doktorskie-czy-habilitacyjne/).

Otrzymałem odpowiedź, że poziom prac naukowych (przynajmniej przyrodniczych) w Polsce jest wysoki, szczególnie jeśli się uwzględni niski poziom finansowania etatowych pracowników nauki w porównaniu z naukowcami krajów zachodnich. Skoro prace naukowe, projekty grantowe są recenzowane i oceniane to produkt musi być dobry.

Poglądu tego do końca nie podzielam, czemu dawałem wyraz wielokrotnie.(op.cit.) Oceny są często niemerytoryczne, a recenzenci to często sami swoi, bo wszystko się dzieje w systemie zamkniętym. Recenzentów zbyt wnikliwych, niezależnych po prostu się wyklucza i co najwyżej mogą recenzować prace zagraniczne – a nie samych swoich.

Należy zatem zapytać: Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle, bo to, że z nauką w Polsce jest kiepsko, mimo ogromnej ilości uczelni i utytułowanej kadry, mówią niemal wszyscy, i to nie od dziś.

Ostatnio także nowy prezes PAN, tym razem – moim zdaniem-słusznie zauważył, że „ tylko niewiele prac to prace

nowatorskie i kreatywne, prace opublikowane w najlepszych międzynarodowych pismach naukowych”
<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,404806,nowy-prezes-pan-stawia-na-doskonalosc-otwarte-konkursy-brak-celebry.html>

Jeśli tak jest (a ja sędzę i nawet mam wiedzę, że tak jest) to wiele prac i ich etatowych autorów nie za bardzo się nadaje do sponsorowania, ale często to właśnie ci decydują – kto i dlaczego będzie sponsorowany.

Nagroda UJ – za zwycięstwo siły nad rozumem ?

Dewizą najstarszej polskiej uczelni jest Plus ratio quam vis!

Choć bywa z tym różnie – np.

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/plus-ratio-quam-vis/>

Niestety bywa dość często.

Na 651 rocznicę powołania Akademii Krakowskiej na UJ wręczony został złoty medal „Plus ratio quam vis”

http://www.uj.edu.pl/wiadomosci/-/journal_content/56_INSTANCE_d82IKZvhit4m/10172/87831586

a bohaterem uroczystości był prof. Jerzy Wyrozumski, który ma w swoim życiorysie bohaterskie niszczenie rozumu siłą, o czym rzecz jasna się nie wspomina, a nawet opisać tego bohaterstwa poza internetem – nie sposób.

Laureat jest bohaterem wielu moich tekstów m.in.

<https://lustronauki.wordpress.com/2009/02/22/jerzy-wyrozumski/>

<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>

<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>

więc mogę zrezygnować ze szczegółowego uzasadnienia mojej opinii, gdyż fakty mówią same za siebie – rozum wobec siły laureata medalu Plus ratio quam vis nie ma żadnych szans.

Najstarsza polska uczelnia to docenia !

UJ jest w kryzysie spowodowanym odwracaniem w praktyce swej zasady

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/> i nie widać jakichkolwiek oznak aby coś się w tej materii zmieniło

Uniwersytet powołany przed wiekami przez Kazimierza Wielkiego, aby kształcił elity dla rządzenia Polską, kształci od lat lumpen-elity do rządzenia krajem się nie nadające.

Wielka Czystka Akademicka

(<https://jubileusz650uj.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>) siłą usunęła z uniwersytetu tych co kierowali się

rozumem, którzy tworzyli korporację nauczających i nauczanych poszukujących wspólnie prawdy.

Pozostałości prawdy zamknięto w uczelni w sejfach, a beneficjenci czystki heroicznie walczą, aby nie poznać tego co badają <https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/>

Akademicki Kraków nawet nie chce aby uformowani na UJ rządzili Polską. Andrzej Duda – absolwent i pracownik UJ – wyraźnie przegrywa w Krakowie w 1 rundzie wyborów prezydenckich ! Zdumiewające – nieprawdaż ?

Ja, mimo wszystko, tak źle o UJ nie myślę, bo jakiś margines pozytywny na tej uczelni się ostał i coś dobrego dla kraju może zrobić, ale widać, że utrata zaufania do najstarszej polskiej uczelni jest ogromna.

Pakiet postulatów, czy PAKT ONych z ministerstwem na drodze do rozwoju (?) cywilizacyjnego i społecznego Polski ?

Ostatnio Obywatele Nauki (<http://obywatelenauki.pl/>)- grupa etatowych naukowców, czyli beneficjentów systemu, zaprzyjaźnionych z Fundacją Batorego (sponsoring) i mediami głównego nurtu (popularyzacja) przygotowali pakiet postulatów mających wyprowadzić naukę w Polsce z kryzysu.

Nazwali ten pakiet Paktem dla nauki, co musi budzić konsternację.

W końcu, jak mówią słowniki (np. <http://sjp.pl/pakt>) pakt to „umowa, ugoda, zwłaszcza układ międzynarodowy o charakterze politycznym”, więc do paktu potrzebne są dwie strony o osobowości prawnej i moralnej, chyba, że chodzi o pakt z diabłem, do czego ani osobowość prawna, ani moralna nie jest potrzebna.

„Pakt” ONych został przedłożony minister nauki i szkolnictwa wyższego, zapewne aby się z ministerstwem umówić, ugodzić, ułożyć.

Zaprzysiężone media to rozpowszechniły i wcale im forma PAKTu jakby nie przeszkadzała. Jakoś nie stwierdziłem też, aby brać akademicka zwróciła uwagę na ten sposób paktowania. Widocznie scedowali swoje jestectwo na nieformalną grupę do układania się z ministerstwem.

Trochę to (mimo pewnych różnic) przypomina konstrukcję okrągłostołową – paktowanie przez nieformalną grupę o rodowodzie solidarnościowym z formalną grupą dotychczasowych decydentów.

ONi się przedstawiają „Jesteśmy ruchem społecznym, który powstał w środowisku pracowników naukowych,.... Chcemy zainicjować szeroką publiczną dyskusję o przyszłości nauki w Polsce– dyskusję wolną od wpływów ideologii, doraźnej polityki i medialnej sensacji.

Dostrzegamy potrzebę zmian i jesteśmy na nie gotowi. Zmiany te nie mają jednak sensu bez merytorycznej debaty nad społeczną rolą nauki i naukowców,W debacie tej musi uczestniczyć całe środowisko naukowe i wszyscy, dla których

ważny jest rozwój cywilizacyjny i społeczny Polski ...
<http://obywatelenauki.pl/o-nas/>

Jak na ruch społeczny – społeczności akademickiej liczącej w Polsce ponad 70 tysięcy głów – to aktywnych obywateli nauki jest garstka.

Inni są w bezruchu, lub poza tym ruchem, mimo (a może właśnie dlatego) aktywności (i to od lat) na polu publicznej dyskusji o przyszłości nauki w Polsce, dyskusji wolnej od wpływów ideologii, doraźnej polityki i medialnej sensacji, dostrzegających (od lat, a nawet wieków) potrzebę zmian i na nie gotowych, uważających, że zmiany te nie mają jednak sensu bez merytorycznej debaty nad społeczną rolą nauki i naukowców.

Jednak takich ONi wykluczają z debaty, głosząc o dziwo otwarcie „W debacie tej musi uczestniczyć całe środowisko naukowe i wszyscy, dla których ważny jest rozwój cywilizacyjny i społeczny Polski „

Jak to ogarnąć rozumem ? W deklaracji narzucają mus uczestniczenia, a w praktyce stosują mus wykluczenia !

Zatem chyba to jest ruch anti-cywilizacyjny i anti-społeczny, nie mający sensu – bez merytorycznej debaty nad społeczną rolą nauki i naukowców (to zgodnie z deklaracją Onych).

Tak sędzę i chętnie bym się zapoznał z sądami odmiennymi.

Ja swoją aktywnością poruszenie społeczności akademickiej przed laty spowodowałem – fakt, że tylko marginesu tej społeczności, więc ruchem społecznym tego nie nazywałem, a tylko Niezależnym Forum Akademickim (<http://www.nfa.pl/>), bo to była grupa niezależna, akademicka (nie tylko beneficjentów systemu, ale też z patologicznego systemu wykluczonych, bo anti-patologicznie nastawionych) tworząca forum wymiany myśli bez cenzury, bez granic (liczny udział Polonii akademickiej !) i bez sponsoringu organów zaprzyjaźnionych (bo takich nie było).

ONi podobno o NFA nie słyszeli, ani o pakiecie postulatów przez NFA przedstawianych, mimo że wiedziało o nich ministerstwo, organy sejmowe i prezydenckie, a nawet brukselskie. ONi podnosili swoje pakietowe pierwszeństwo, choć byli i są o 10 lat za NFA. Ale ramach postępu ten kto jest 10 lat z tyłu – jest podobno liderem !

Nad postulatami NFA ONi nawet nie chcą merytorycznie dyskutować dając do zrozumienia, że ten ich nowy ruch jest bez sensu (taka jest wykładnia ich deklaracji i realizacji).

Próba nawiązania merytorycznej dyskusji z ONymi zakończyła się szybko i sprawnie przez zabanowanie lidera NFA na profilu ONych (Facebook-<https://www.facebook.com/obywatelenauki?fref=ts>) i przeprowadzenia czystki tego profilu (z elementu niewygodnego), jako żywo przypominającej metody i skutki Wielkiej Czystki Akademickiej u schyłku PRLu (m.in. <https://blogjw.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>) prowadzącej do obecnego kryzysu nauki i edukacji wyższej w Polsce. (np. <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwerytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>)

A zatem mamy walkę o utrzymanie status quo systemu odziedziczonego po PRLu – oczywiście w ramach walki o rozwój cywilizacyjny i społeczny Polski !

Pakiet (PAKT [?] ONych wymaga merytorycznej dyskusji i to bez musu/wykluczenia i nad tym postulatem trzeba się pochylić dla dobra Polski.

Zacznijmy od postulatu Onych realizacji Europejskiej Karty Naukowca, którą to Kartę (zasadne zapisy) nieznane ONym NFA jako pierwsze przed 10 laty promowało, jako chyba jedyna w Europie (nie tylko w Polsce) obywatelska, oddolna grupa naukowców – podpisało (<http://www.nfa.pl/articles.php?topic=32>) i realizacji np. nieustawianych konkursów, jawności, rzecznika praw (mediatora) się domagało <http://www.nfa.pl/skany/drogi.pdf>

Ministerstwo te postulaty podjęło po latach dziesięciu (<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/ministerstwo-nauki-rozpoczyna-plan-wdrazania-na-polskich-uczelniach-europejskiej-karty-naukowca-i-kodeksu-postepowania-przy-rekrutacji-pracownikow-naukowych.html>), podobnie jak ONi, którzy zdaje się już odnieśli swój pierwszy sukces w paktowaniu, bo ministerstwo już zaczęło działać, aby ten postulat spełnić i to zanim ONi go ministerstwu przedłożyli.

Czy można sobie wyobrazić większą wiarygodność ruchu społeczności akademickiej ?

Trzeba nieco ochłoniąć po naukowym odkryciu takich sukcesów, aby przystąpić do analizy działań ONych na rzecz rozwoju cywilizacyjnego i społecznego Polski. Niebawem ciąg dalszy nastąpi, jak tylko oszołomienie sukcesami ONych ustąpi.



PS.

Po napisaniu tekstu na profilu ONych -<https://www.facebook.com/obywatelenauki?fref=ts>

zauważyłem wpis „Zachęcamy do lektury i komentowania Paktu dla Nauki (głosy krytyczne, oczywiście, tak samo mile widziane jak wyrazy poparcia...”

Lekturę „Paktu” odbyłem bez zachęcania, ale jako żywo na tym profilu nie mogę go komentować, ani krytycznie, ani popierająco, bo ONi mnie z komentowania (co robiłem bez zachęcania) wykluczyli (i wcześniejsze komentarze wyczyścili).

Czy po takim poczynaniu, taka zachęta to nie jest czasem perfidny cynizm ? zupełnie niezgodny z dobrymi praktykami

akademickimi zawartymi w „Pakcie”. Skoro ONi sami nie respektują swojego “ Paktu” to niby z kim ten „Pakt” chcą na poważnie paktować.

PAKT na opak, czyli jak Obywatele Nauki walczą o dobre praktyki

Tzw. Pakt dla nauki opracowany przez Obywateli Nauki obejmuje m. in. zagadnienia etyki i dobrych praktyk w instytucjach naukowych (http://obywatelenauki.pl/wp-content/uploads/2015/05/Pakt_dla_Nauki.pdf).

Są to zagadnienia szczególnie mi bliskie, którym poświęciłem setki tekstów

([Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego Tom 1](https://blogjw.wordpress.com/2015/05/05/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-1/) – [https://blogjw.wordpress.com/2015/05/05/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-1/.....](https://blogjw.wordpress.com/2015/05/05/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-1/)),

kilka książek

(Drogi i bezdroża nauki w Polsce. Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców (2008), Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim (2009), Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego (2010), Patologie akademickie pod lupą NFA (2011), Patologie akademickie po reformach

(2012)dostępnych także w internecie na stronie <http://www.nfa.pl/>), kilka stron internetowych na czele z portalem Niezależne Forum Akademickie <http://www.nfa.pl/> (strony stowarzyszone

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL-
http://lustronauki.wordpress.com/](http://lustronauki.wordpress.com/),

[ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA
AKADEMICKIEGO-<http://nfaetyka.wordpress.com/>](http://nfaetyka.wordpress.com/),

[MEDIA POD LUPĄ NFA-<http://nfajw.wordpress.com/>](http://nfajw.wordpress.com/),

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE - SPRAWY LUDZI NAUKI,
<http://nfapat.wordpress.com/>](http://nfapat.wordpress.com/),

[MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING -
<http://nfamob.wordpress.com/>](http://nfamob.wordpress.com/),

[NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE - WHO IS WHO
<http://nfawww.wordpress.com/>](http://nfawww.wordpress.com/),

[Blog akademickiego nonkonformisty-
<https://blogjw.wordpress.com/>](https://blogjw.wordpress.com/)),

wiele postulatów, petycji, roszczeń informacyjnych, propozycji.....

Podnosiłem wielokrotnie, że w Polsce mamy ogromną ilość rozmaitych kodeksów etycznych i komisji etycznych (np.[Urodzaj na Akademickie Kodeksy Etyczne -
\[143\]\(https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/urodzaj-na-</p></div><div data-bbox=\)](https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/urodzaj-na-)

akademickie-kodeksy-etyczne/)a w nauce etyka spada i sięga nawet dna, a dobre praktyki należą do marginesu. Natomiast walczący o wysokie, a przynajmniej przyzwoite, standardy etyczne, z nieetycznego systemu akademickiego stosującego niedobre praktyki są wykluczani.

Nic od lat się nie zmieniło, poza wzrostem ilości kodeksów etycznych i wzrostem ilości wykluczonych z systemu walczących otwarcie z degrengoladą moralną środowiska akademickiego.

Trudno być optymistą po zapoznaniu się z ,paktem' Obywateli Nauki, którzy już w trakcie jego opracowania stosowali złe praktyki, zaprzeczające ich postulatom i nie ma się nawet do kogo zwrócić, aby swój punkt widzenia i pokrzywdzenia przedstawić !

W założeniach ogólnych ONi podkreślają , że ,Uniwersytet jest źródłem nonkonformistycznych postaw..'ale nie podają źródła, z którego to założenie zaczerpnęli.

Można mieć uzasadnioną obawę, że źródło to dawno wyschło, jako że postawy nonkonformistyczne nauczycieli akademickich były od lat tępione, a nauczyciele akademicy – nośniki tych

postaw, z uniwersytetów byli usuwani (do dnia dzisiejszego mam w uszach stwierdzenie rektora w trakcie relegowania z UJ –jest pan ofiarą swojego nonkonformizmu– i to w reakcji na stwierdzenia studentów i wychowanków –`dr Wieczorek uczył nas rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu naukowego <https://jubileusz650uj.wordpress.com/tag/plus-ratio-quam-vis/>) i Do dnia dzisiejszego mimo ‚zmian‘ i utworzenia wielu komisji etycznych, a nawet ONych, nonkonformiści na uniwersytety nie powrócili.

O takich sprawach w mediach, ani nawet na stronie, czy w „Pakcie” ONych nie ma ani słowa.

Czyli jest jasne, że powrotu nonkonformistów na uniwersytet ONi nie mają zamiaru paktować. A zatem nawet gdyby „pakt” został przez decydentów przyjęty, to i tak nie zostanie zrealizowany, bo uniwersytet – czym jak czym, ale źródłem postaw nonkonformistycznych nie będzie.

Zresztą sami ONi nonkonformistów z własnej przestrzeni publicznej wykluczyli, wzorem swoich przodków mentalnych walczących o dobre praktyki na opak.

Nie informując w „Pakcie” o własnych niedobrych praktykach-biadolą, że jest ‚Niewielka liczba zaangażowanych społecznie, nonkonformistycznych naukowców’ i jest ‚zamknięcie środowiska na innych’. Tak właśnie jest i ONi mają w tym swój udział !

Wiele postulatów ONych zawartych w tej części (choć nie tylko w tej) ‚paktu” jest niejako wtórna wobec ‚nieznanych’ ONym – moich i NFA postulatów sprzed lat, ale nie należy ich utożsamiać, bo retoryka akademicka nader często stanowi zaprzeczenie praktyki.

ONi stwierdzają ‚O jej (tj. działalności naukowej) wartości decydują wyłącznie kompetencje merytoryczne badacza, a nie jego płeć... „ i postulują ‚Ocena dorobku pracownika przeprowadzana jest wyłącznie na podstawie przesłanek merytorycznych.” ale przy konkursach, które są jawne, transparentne i otwarte ‚prowadzone są statystyki ze względu na płeć”, oraz że ‚Monitorowane są przebiegi karier kobiet i mężczyzn, jednostka wdraża strategie zapobiegające spadkowi proporcji kobiet na kolejnych szczeblach kariery akademickiej.” co budzi konsternację.

Skoro płeć nie jest brana pod uwagę przy ocenie wartości działalności naukowej, to dlaczego prowadzone są statystyki ze względu na płeć i dlaczego trzeba podejmować jakieś zabiegi, gdyby kobiety miały trudności z osiągnięciem kolejnych szczebli kariery ?

A gdyby takie trudności mieli mężczyźni to zabiegi by nie były podejmowane ? Czy nie powinno być tak, żeby o wartości działalności naukowej decydowały wyłącznie i w praktyce kryteria merytoryczne a nie płeć ?

ONI nie postulują np. monitoringu karier konformistów i nonkonformistów, i nie postulują jakiś działań zapobiegających spadkowi proporcji nonkonformistów na kolejnych szczeblach kariery akademickiej, albo ich całkowitego braku, jakkolwiek taki monitoring mógłby być wskaźnikiem niedobrych praktyk akademickich i dyskryminacji naukowców ze względu na wysoki poziom etyczny oraz wskazywałby na wysychanie uniwersytetu jako źródła nonkonformizmu.

ONI nie podają wyników monitoringu takich zjawisk jak: wyniki badań finansowanych z publicznych środków, wprowadzania instancji rzecznika/mediatora akademickiego, mobbingu akademickiego, plagiatów, ustawiania konkursy na

stanowiska, tworzenia/niszczenia środowiska pracy, niemerytorycznych ocen na wszystkich szczeblach akademickich, dyskryminacji ze względu na działania pro-etyczne, anty-patologiczne, lekceważenie postulatów związanych z etyką oraz pobłażliwość wobec naruszeń kodeksów etycznych, działań na rzecz społeczności uczonych i rozwoju nauki .

Taki monitoring (wysoce niewystarczający, bo nie mający wsparcia) prowadzę od lat i nie udało mi się znaleźć (mimo ogłoszeń) innych instancji aktywnych na tym polu.

Proponowane przeze mnie utworzenie Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich ([Postulat organizacji Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich](https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/)–POMPA –<https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/>) nie zostało do tej pory zrealizowane mimo upływu lat.

Od lat stanowią jednoosobowo (i bez wsparcia) swoiste Biuro Interwencji, gdzie się zgłasza z różnych ośrodków akademickich uchybienia etyczne i działania patologiczne o miernym lub żadnym zainteresowaniu ośrodków decydenckich. Jakie działania prowadzą ONi ?

Co monitorują i kontrolują ?

Z jakim skutkiem ?

Gdzie można się z tym zapoznać ?

Ministerstwo nie dawało sobie z tym rady (m.in. <https://blogjw.wordpress.com/2013/06/03/impresje-na-temat-niedobrych-praktyk-akademickich/>) i są obawy, że i dziś może nie sprostać tym zadaniom.

Postulaty ONych powielają (z małymi modyfikacjami) wiele postulatów NFA sprzed 10 lat i niby jakie są gwarancje, że zostaną wdrożone w życie, skoro ONi nawet sami ich nie wdrażają.

Ministerstwo też niektóre postulaty NFA powieliło, a raczej pozorowało i sytuacja etyczna/patologiczna systemu akademickiego się nie poprawiła, a raczej pogorszyła.

System trzeba zmieniać realnie i systemowo, a nie pozornie i na opak.

Apolityczne upolitycznienie sprawy Andrzeja Dudy na UJ – niezależne refleksje powyborcze

Podczas prezydenckiej kampanii wyborczej A.D. 2015 kwestie polskiego patologicznego systemu akademickiego nie były poruszane, ale poruszono niebo i ziemię (a nawet podziemie), aby znaleźć haka akademickiego na niewygodnego dla niemiłościwie panujących kandydata.

Zaprzysiężone z panującymi media epatowały tytułami-oskarżeniami, często rozbudowanymi –

Andrzej Duda dorabia sobie w Poznaniu, a rektor UJ nic o tym nie

wie

(http://m.poznan.gazeta.pl/poznan/1,106517,17946584,Andrzej_Duda_dorabia_sobie_w_Poznaniu_a_rektor_UJ.html),

Albo Duda nie zna się na prawie, albo celowo ściemnia (http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,143885,17963874,Albo_Duda_nie_zna_sie_na_prawie_albo_celowo_sciemnia.html),

Przełożony Andrzeja Dudy na UJ: Oceniam negatywnie jego pracę w Poznaniu

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,138764,17954708.html>

„Człowiek z plastiku pokryty teflonem nie potrafił wyjaśnić spraw z własną uczelnią” Prof. Roman Kuźniar krytykuje Andrzeja Dudę

[http://www.tokfm.pl/Tokfm/10,115170,17942270, Czlowiek z plastiku pokryty teflonem nie potrafil.html](http://www.tokfm.pl/Tokfm/10,115170,17942270,Czlowiek_z_plastiku_pokryty_teflonem_nie_potrafil.html)

Blokowanie etatu. Kierownik katedry prawa administracyjnego na UJ kilka razy prosił Dudę, by ten zrezygnował z posady. Ten odmawiał <http://polska.newsweek.pl/andrzej-duda-blokuje-etat-na-uj-debata-prezydencka,artykuly,363401,1.html>

Duda ma etat na poznańskiej uczelni. Bez zgody UJ <http://www.wprost.pl/ar/507369/Duda-ma-etat-na-poznanskiej-uczelni-Bez-zgody-UJ/>

Duda wbrew ustawie nie poinformował UJ o etacie w Poznaniu? PiS: wszystko zgodnie z przepisami <http://www.tvp.info/20132904/duda-wbrew-ustawie-nie-poinformowal-uj-o-etacie-w-poznaniu-pis-wszystko-zgodnie-z-przepisami>

Studentka prawa na UJ apeluje do Dudy: Niech pan zwolni etat!

<http://300polityka.pl/live/2015/05/18/studentka-prawa-na-uj-apeluje-do-dudy-niech-pan-zwolni-etat/>

A profesor Jan Hartman -znany z braku wstydu-gromił !

–Wstyd, doktorze Duda!

<http://hartman.blog.polityka.pl/2015/05/20/wstyd-doktorze-duda/>

Uczelnia dr A. Dudy (UJ) znana ze swej apolityczności (warto sobie np. przypomnieć kampanię wyborczą Aleksandra Kwaśniewskiego i postawę ówczesnego rektora Ziejki) kwestie swojego urlopowanego pracownika wyjaśniła jasno dopiero po wygraniu wyborów przez absolwenta UJ.....

Przed końcem wyborów co prawda zarzuty o blokadę etatu rzecznik prasowy UJ odrzucał, ale rzekomo niezgodną z prawem pracę na innej uczelni – już nie. Sprawa akademicka za pomocą haków personalnych stanęła w ogniu wyborów i na forum debaty.

Apolityczna postawa władz UJ została upolityczniona, w czym władze UJ mają swój twórczy polityczny udział.

Do końca wyborów uczelnia nie była w stanie wyjaśnić czy dr Duda pracuje na innej uczelni zgodnie czy niezgodnie z prawem. Uczelnia zatrudnia prawników moc, ale mocy objaśnienia prawnego nie miała.

Miało to być spowodowane nieobecnością głównego rektora – nie-prawnika, lecz medyka.

Nie od dziś wiadomo, że uczelnia jest chora, więc władze zapewne uznały, że tylko lekarz może ją leczyć, choć jak widać nie za bardzo daje sobie z tym radę.

Co prawda Rektor UJ odważnie wypowiedział się o zgodnym z prawem postępowaniu dr A. Dudy, ale dopiero po tym jak dr Duda, mimo haniebnych manipulacji i dezinformacji, wygrał wybory. (Sprawa etatu Andrzeja Dudy. Rektor UJ zabrał głos – <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1450452,Sprawa-etatu-Andrzeja-Dudy-Rektor-UJ-zabral-glos>).

Apolityczne milczenie rektora przed końcem wyborów miało wyraźną wymowę polityczną.

Mimo deklaracji nie zdołał zachować apolityczności uniwersytetu !

Mniej zorientowanym należy objaśnić, że w normalnie funkcjonującym uniwersytecie do spraw kadrowych wyznaczony jest osobny prorektor i to on zwykle takie kadrowe kwestie objaśnia.

Mam w tym względzie od lat spore doświadczenia z UJ, gdyż na moje pisma do głównego rektora UJ odnośnie spraw kadrowych odpowiadał zawsze prorektor od kadr (nawet jak nie rozumiał treści moich pism).

Co się stało, że w okresie wyborczym prorektor kadrowy nie miał mocy objaśniającej ?

Nie rozumiał co się dzieje, co piszą/dezinformują/manipulują media – a także pracownicy UJ (casus prof. J. Hartmana, nadal na UJ zatrudnionego i blokującego etat etyczny, mimo poczynań nieetycznych) ?

Informacje rzecznika prasowego UJ o braku pisma Dr Dudy odnośnie pracy w innej uczelni miały charakter polityczny. Zostały wykorzystane przez dziennikarzy i brawurowo podchwyczone przez prof. Hartmana znającego (?) „staranność uczelni w archiwizowaniu akt osobowych”, który natychmiast przystąpił do oskarżenia dr A. Dudy „że wprowadza nas wszystkich w błąd, utrzymując, że było inaczej.” (<http://hartman.blog.polityka.pl/2015/05/20/wstyd-doktorze-duda/>).

Ja, mimo że nie na etacie profesora, a nawet bez etatu od lat, na temat akt osobowych UJ (i nie tylko) wiedzę mam

zdecydowanie większą od profesora Hartmana, a przy tym udokumentowaną (Tajne teczki UJ, czyli o wyższości ,prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP- <http://www.nfa.pl/articles.php?id=37,https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>)

i opinie ,dziennikarzy' czy profesorów UJ mogłyby mnie tylko rozbawić, gdyby to nie była sprawa smutna, pokazująca upadek intelektualny i moralny wysoko wykształconych.

Niestety, ani ,dziennikarze', ani tym bardziej prof. Jan Hartman, niby tak zatroskani o prawdę, tak naprawdę nie mają najmniejszego nawet zamiaru jej poznać, ani poznać zawartości teczek osobowych na UJ i ich historii.

Widać, że te teczki (nie tylko teczki SB) mają moc polityczną i można nimi rozgrywać nawet kampanie wyborcze. Teczki osobowe UJ (i nie tylko UJ) nie są apolityczne, nie tylko w trakcie kampanii wyborczej.

A ile by można z nich i teczek wyższego kalibru (z Rad Instytutów, Wydziałów, Senatu) uzyskać informacji o rzeczywistym blokowaniu etatów, awansów, nominacji, degradacji.....

Iluż to profesorów UJ (i nie tylko UJ) potraciło pamięć i przyzwoitość i blokuje etaty przyzwoitym i o dobrej pamięci i ? Ileż by można na ten temat napisać artykułów dziennikarskich, prac dyplomowych, doktorskich, a nawet naukowych ?! Ale taka prawda nikogo nie interesuje.

Obywatele Nauki – lider czy outsider zmian w nauce i szkolnictwie wyższym w Polsce

Obywatele Nauki (ONi) – grupa naukowców finansowana przez Fundację Batorego i promowana przez zaprzyjaźnione media opracowała tekst podobno pokazujący jak nauka może służyć społeczeństwu. Tekst ten nazwano Paktem dla Nauki co musi budzić konsternację czemu dałem już wyraz (<https://blogjw.wordpress.com/2015/05/16/pakiet-postulatow-czy-pakt-onych-z-ministerstwem/>).

W pierwszej wersji reklamowano ten tekst jako „Pierwszy obywatelski projekt zmian w nauce i szkolnictwie wyższym w Polsce” co rzecz jasna było podkreślane w mediach (<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,404469,podniesienie-jakosci-badan-i-sprawniejsza-kariera-naukowa—jest-wstepna-wersja-paktu-dla-nauki.html>), ale w sposób naturalny zostało podważone przeze mnie, bo czym jak czym, ale liderem w działaniach na rzecz zmian w nauce i szkolnictwie wyższym to Obywatele Nauki nie są.

Oczywiście argumenty (linki do niezbitych faktów) podważające pozycję ONych, jako lidera walki o zmiany, z profilu ONych na Facebook-u (<https://www.facebook.com/obywatelenauki?fref=ts>) zostały natychmiast usunięte, podobnie jak ja, w ramach walki ONych o dobre praktyki w nauce (<https://blogjw.wordpress.com/2015/05/25/pakt-na-opak-czyli-jak-obywatele-nauki-walczą-o-dobre-praktyki/>)

Widać, że ONi odważnie nawiązują do standardów wprowadzonych w nauce razem z instalacją systemu komunistycznego, czym zresztą sami się degradują z pozycji lidera do pozycji outsidera. Zapewne w sposób niezamierzony, ale za to nad wyraz widoczny.

Co prawda w ostatecznej wersji tzw. Paktu (http://obywatelenauki.pl/wp-content/uploads/2015/05/Pakt_dla_Nauki.pdf)

ONi swojego pierwszeństwa już nie podkreślają, ale i powodów rezygnacji z niego nie wyjaśniają. Z powodu czystki profilu facebookowego ONych chyba nikt się tego nie domyśli.

Ja argumentowałem, że uformowane przeze mnie Niezależne Forum Akademickie było o 10 lat w przodzie przed liderem obecnego, coraz liczniejszego peletonu projektantów zmian akademickich.

Ze zdumieniem zauważyłem, że obecny ‚lider‘ tego peletonu paktuje wprowadzenie Europejskiej Karty Naukowca z MNiSW, które tę Kartę, z 10-letnim opóźnieniem za NFA, zaczyna wdrażać, a w każdym wdrażanie ogłosiło.

Nie wiadomo czy i jak ją wdroży – czy skoncentruje się na zapisach zasadnych, z czym sobie nie dawało rady, czy na zapisach przesadnych dotyczących np. naukowej płci.

Zdaje się, że ONi paktujący z MNiSW stoją po stronie płci żeńskiej nie bacząc na standardy merytoryczne.

Ja przed laty sprawdzałem w praktyce rolę płci w konkursach na etaty. Okazało się, że jak mężczyzna etatowy ustawi konkurs na swoją kobietę to nic już bardziej merytorycznego nie przejdzie, bo kryterium płciowe i uczuciowe bije na głowę inne kryteria. I zdaje się tak ma pozostać.

ONi postulują zniesienie profesury tytularnej pozostając z tym postulatem niemal 10 lat do tyłu za NFA – więc nie mogą być

liderem peletonu, chyba że pozornym, bo zdublowanym i to wielokrotnie, w okrążeniu jednorocznym.

Podobnie rzecz się ma z jawnością i transparentnością ocen, konkursów, etyką, dobrymi praktykami itp.

Dobrze, że biegnąc z tyłu ONi te postulaty zauważyli – na plecach liderów, ale do głowy im nie przyszło, że skoro widzą plecy innych to liderami nie są.

W dążeniu do liderowania trzeba się czymś więcej i to pozytywnym, a przy tym nowatorskim – wykazać a np. naruszanie dobrych praktyk w tych dążeniach jakoś nawiązuje do złych praktyk stosowanych od lat, a nawet wieków w środowisku akademickim.

Na jakie bariery w tym względzie napotykają ONi ?
Jakie widzą realne rozwiązania ?

O instalację mediatorów/ombudsmanów walczę od początku wieku. ONi też to postulują po latach, ale czy ich zainstalują i czy będę mógł się do nich zgłosić o mediację z ONymi ?

Ponadto ze smutkiem muszę stwierdzić, że jakoś żaden emerytowany profesor uczelni (wg ONych – podobno potencjalnie wolny od konfliktu interesów, mający szacunek i uznanie w środowisku, rozumiejący specyfikę pracy naukowej) w moich bezinteresownych bojach, o inny kształt systemu nauki i edukacji wyższej, skutecznie mi nie pomógł. Widocznie nie miał w tym interesu.

Z nie mniejszym smutkiem stwierdzam, że ONi nie wyjaśniają dlaczego od lat ,studenci, doktoranci, pracownicy administracji oraz pracownicy nauki z zachowaniem anonimowości zgłaszają uchybienia etyczne i zachowania problemowe , do punktu interwencji bezetatowego dysydenta akademickiego (nieznanego ONym) a nie do punktów interwencji organów państwowych, czy do ONych ?

Ja uważam: dlatego, że ja, jako dysydent akademicki, jestem bytem realnym, a państwo i jego organa istnieją tylko teoretycznie (pogląd polityków sfer rządzących).

Czy ONi i zaprzyjaźnione z ONymi byty państwowe i medialne mogą merytorycznie to uważanie podważyć ? I do powstania państwowych bytów realnych, przyjaznych nauce – doprowadzić ?

Kto doprowadził do śmierci uniwersytetu ?

Kiedy powstanie niezależna komisja do wyjaśnienia okoliczności śmierci i ujawnienia odpowiedzialnych za śmierć ?

Pod adresem

<https://www.facebook.com/events/743022532486449/>

przeczytałem nekrolog –

„Z głębokim smutkiem zawiadamiamy o ŚMIERCI UNIWERSYTETU.

Uroczystości żałobne odbędą się w środę, 10 czerwca o godzinie 12.00 na Wydziale Filologicznym UG oraz o godzinie 13.00 na Wydziale Nauk Społecznych UG.

W programie wspólny happening i odczytanie postulatów Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej.

Do udziału zapraszamy wszystkich pracowników UG, a także studentów, doktorantów, absolwentów i przyjaciół! Obowiązują stroje żałobne!

Więcej informacji o postulatach Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej na stronie www.komitethumanistyki.pl.”

Z kolei Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej organizuje Czarną Procesję, ponieważ polityka władzy wobec nauki przypomina jego zdaniem cichy pogrzeb
<https://www.facebook.com/events/1425954987727663/>

Ja, na bazie doświadczeń w Uniwersytecie Jagiellońskim, o śmierci uniwersytetu i deprawacji młodzieży akademickiej pisałem przed 30 laty !

Znalazłem się natychmiast na ścieżce dyscyplinarnej, a wyniki jakie na tej ścieżce osiągnąłem zaarrestowano do dnia dzisiejszego -<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Mimo to żadnej żałoby nie było ! – ani przed 30 laty, ani później, ani po uniwersytecie, ani po mnie – skazanym na śmierć akademicką, bez możliwości reanimacji.

Wielokrotnie, jak i bezskutecznie argumentowałem publicznie, że Wielka Czystka Akademicka do śmierci uniwersytetu w sposób oczywisty prowadziła
<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/02/24/zamiast-historii-mysli-historia-murow/>

<https://blogjw.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>.

Reakcji nie było, mimo że jest obowiązek, nie tylko moralny – aby konającemu pomóc !

Kraj jest podobno chrześcijański, ale z miłosierdziem to ma poważne kłopoty.

Ja zgłaszałem wielokrotnie swoją chęć pomocy uniwersytetowi – ale przez wzorcowy dla innych uczelni – Uniwersytet Jagielloński, ta chęć była odrzucana.

<https://blogjw.wordpress.com/2012/09/27/pod-uwage-rektora-i-senatu-uj/>

Inne uczelnie szły za swoim wzorcem.

Nie sposób nie przypomnieć o tym, jak strach ogarnął władających UJ i im posłusznych (nie tylko z PZPR, ale też z postępowej frakcji „S”) gdy zaistniała groźba w 1990 r. mojego powrotu na UJ. Wtedy wyciągnięto „noże” wbijając je w moje plecy i argumentując, że beze mnie wreszcie uczelnia kwitnie.

To, że zakwit uczelni objawił się niebawem w postaci kryzysu uniwersytetu

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

a w końcu jego śmierci, nikogo do tej pory nie poruszyło, nie skłoniło do reanimacji, ani do przewiezienia na oddział intensywnej terapii. T

a sytuacja dotyczy nie tylko wzorcowego dla innych Uniwersytetu Jagiellońskiego – lecz też pozostałych uczelni, zrodzonych z tej Matki Rodzicielki i konających wraz z nią.

Uniwersytet kona w samotności, przy obojętności tych, co pod niebiosą wnoszą swoją (i swoich) dumę z tego, że na uniwersytecie, na etacie są zatrudnieni (choć niekoniecznie pracują).

Na żadne działania – na rzecz uratowania uniwersytetu, na troskę o jego przetrwanie, to się jednak nie przekłada. Póki za etat biurokraci (czytaj – podatnicy) płacą, trzeba brać i nie zwracać sobie głowy agonialnym stanem uniwersytetu.

Taka jest obywatelska, patriotyczna postawa braci akademickiej.

Nie jest to czas, ani stosowna okoliczność na organizowanie happeningów.

Najwyższy czas aby powołać niezależną (od akademickich decydentów i beneficjentów) komisję do wyjaśnienia okoliczności śmierci i ujawnienia odpowiedzialnych za śmierć uniwersytetu .

**Protesty naukowców –
beneficjentów patologicznego systemu PRL- PRLbis
– na rzecz lepszego finansowania nie najlepszych**

Ostatnio media

(m.in.<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1459096,Czarna-procesja-na-ulicach-Warszawy-Protest-studentow-i-naukowcow>,<http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Czarne-flagi-na-Uniwersytecie-Gdanskim-n91376.html>)

podały informacje o protestach środowiska naukowego, głównie humanistycznego, w formie Czarnej Procesji Nauki czy happeningu po nekrologu „Śmierć uniwersytetu”, w których wzięły udział setki naukowców.

Nie jest to wiele, zważywszy na fakt, że naukowców w Polsce mamy tysiące, a wraz ze studentami środowisko akademickie i post-akademickie liczy nawet miliony. We Francji takie procesje liczą i setki tysięcy uczestników.

Ale problem kryzysu nauki w Polsce został zauważony, bo przez media głównego nurtu nagłośniony, choć moim zdaniem niezbyt wnikliwie, ani merytorycznie, jak to zresztą bywa z mediami „profesjonalnymi”.

Ale znalazłem jednak i takie opinie – „Ale zadziwia to, że akademicy, osoby ze stopniami i tytułami naukowymi, decydują się na formę protestu, która jest śmieszna.

Podobnie jak postulaty.
”<http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/876614,milowska-loskot-kiedy-profesorowie-zaczynaja-podpalac-opony.html>.”

Ja się nad innymi opiniami pochylam i wiele swoich wyrażam (np. na <https://blogjw.wordpress.com/>), ale ciekawe, że organizatorzy protestów, opinii mediów niezależnych – trzeciego nurtu, po prostu nie chcą znać – tak opinii o ich protestach, jak i o naturze patologii akademickich oraz metodach ich leczenia. (np. <https://blogjw.wordpress.com/2015/05/09/akademia-wnet-wyklad-czy-bez-nowego-rozdania-uniwerytet-moze-wyjsc-z-kryzysu/>)

Jako od lat, a nawet wieków, walczący z patologiami akademickimi i w konsekwencji wykluczony z patologicznego środowiska, w sposób oczywisty zostałem wykluczony też z mediów społeczeństwa akademickich, protestantów' – tak Obywateli Nauki, jak i Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej.

Te organizacje, podobnie jak organizacje rektorów, otwarte są na pochwały i poparcie, ale zamknięte na opinie odmienne, szczególnie merytorycznie uzasadnione.

Trudno się temu dziwić, bo naukowcy-beneficjenci systemu nie protestują aby system otworzyć na najlepszych, ale żeby ich – nie najlepszych lepiej finansowano. Kto opiniuje nie po ich myśli – zostaje wykluczony, zgodnie z prawami i obyczajami wdrożonymi skutecznie do praktyki życia akademickiego w PRL i utrzymanymi w PRL-bis.

„Reformatorzy” argumentują, że po spełnieniu ich żądań „miałyby szansę zaistnieć bezpośrednie relacje pomiędzy studentami a profesorami, co ostatecznie przekłada się na podwyższenie jakości kształcenia”. [Protest naukowców](http://www.radiownet.pl/#/publikacje/protest-naukowcow)
<http://www.radiownet.pl/#/publikacje/protest-naukowcow>

Być może, ale jaka jest szansa na to, że tak się stanie ?

Ja takiej szansy nie widzę. Skoro „reformatorzy” tak się troszczą o „bezpośrednie relacje pomiędzy studentami a profesorami” dlaczego wykluczają (podobnie jak ich poprzednicy) ze swojego systemu tych co takie relacje bezpośrednio mieli i mogliby ich wesprzeć w tej walce o jakość kształcenia ?

Brak bezpośrednich relacji pomiędzy studentami a profesorami, który zasadnie zauważają protestujący, jest wynikiem Wielkiej Czystki Akademickiej u schyłku PRLu (czego już zauważyć nie chcą), kiedy wykładowcy o dobrych/znakomitych relacjach ze studentami i o najwyższej jakości kształcenia (nieosiągalnej dla „profesorów” z nadania komunistycznego) z oskarżenia o negatywny wpływ na młodzież (polityka kadrowa MSW, PZPR wdrażana w życie przez nomenklaturowe władze uczelni) byli usuwani z systemu (i są usunięci do dnia dzisiejszego).

Organizatorzy i beneficjenci Wielkiej Czystki przez lata w PRL-bis reprodukowali sobie podobnych w systemie BMW i mamy to co mamy, co łatwo było przewidzieć (przypomnę, że o śmierci uniwersytetu pisałem przed 30 laty !

-<https://blogjw.wordpress.com/2015/06/08/kto-doprowadzil-do-smierci-universytetu/>).

Mimo zasadnego zauważania wad systemowych ,reformatorzy' jakoś nie zmierzają do tego, aby te wady usunąć, a tylko usuwają tych, co przyczyny i skutki tych wad wyjaśniają !

To wyraźny objaw kryzysu nauki i naukowców w PRL-bis.

Niestety i Kryzys- Humanści są w głębokim kryzysie. Nie chcą dyskutować i odpowiadać na niewygodne dla nich pytania, reagować na krytyczne opinie.

Mnie ,zabanowali' na swoim profilu. Idą łeb w łeb z tymi, którzy doprowadzili do śmierci uniwersytetu.

Dokąd zatem oni naukę w Polsce doprowadzą ?

Zwiększenie podaży pieniędzy do takiego patologicznego systemu, spowoduje jedynie wzmocnienie beneficjentów systemu i zwiększenie marnotrawstwa środków przeznaczanych dla nie najlepszych, czy wręcz szkodników nauki.

Głośno protestujący, choć nie najlepsi, bynajmniej nie postulują, aby w systemie nauki – tym lepiej finansowanym – znaleźli się najlepsi, rekrutowani na drodze rzeczywistych konkursów, oceniani merytorycznie, a nie towarzysko czy genetycznie, oraz mający osiągnięcia w zakresie wysokiej jakości kształcenia.

Nie postulują, aby system nauki otworzyć na Polonię akademicką – aby dużo od nich lepsi, często wybitni Polacy, mogli i chcieli wracać do Polski, aby podnieść jakość nauki i kształcenia.

W gruncie rzeczy wiedzą co robią –walczą o swoje, a nie o dobro wspólne, o dożywotne etatowe posady dla siebie (i swoich), a nie o wysoki poziom nauki i edukacji tak Polsce potrzebny.

Rząd bez przyszłości organizuje debatę o przyszłości

Na stronach MNiSW <http://www.nauka.gov.pl/jakie-maja-byc-nasze-uczelnie-i-polska-nauka/> czytamy, że 24 czerwca w Szkole Głównej Handlowej odbędzie się „Debata o przyszłości szkolnictwa wyższego i nauki”, która ma odpowiedzieć na pytanie „Jakie mają być nasze uczelnie i polska nauka”.

Zdumienie ogarnia, że rząd, mimo że rządzi już 8 rok, do tej pory nie zdążył się dowiedzieć jak mają w Polsce wyglądać uczelnie i nauka, czyli inaczej mówiąc, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie zdążyło się dowiedzieć jak ma zarządzać uczelniami i nauką – do czego, nie wiadomo dlaczego – zostało powołane.

Rząd jest w stanie upadłości, całkiem bez przyszłości, a chce debatować o przyszłości nauki i uczelni, może licząc, że nauka może go uratować od ostatecznego upadku, lub znajdzie metody upadania na cztery łapy.

Ministerstwo ma wiedzę, że „edukacja i nauka są kluczem do rozwoju Polski i polskiego społeczeństwa.” ale gdzieś ten klucz w czasie swojego rządzenia zapodziało i dopiero teraz , po całkowitej utracie wiarygodności, daje ogłoszenie, aby ktoś ten klucz odnalazł i rządowi przekazał.

Dalej w ogłoszeniu mamy zadziwiające objaśnienie „ Rząd przez ostatnie lata wprowadził wiele zmian w funkcjonowaniu systemu szkolnictwa wyższego. Niektóre z nich już z powodzeniem działają, niektóre stopniowo wchodzą w życie. „

Czyżby stopniowy spadek jakości nauczania, kiepska międzynarodowa pozycja nauki uprawianej w Polsce, mała przydatność nauki dla rozwoju Polski i społeczeństwa, mają o tym powodzeniu świadczyć ?

Czy rząd rżnie głupa, czy nawet nie musi ?!

Z uczelni od lat uciekają uczeni, którzy chcą naukę uprawiać. Uniwersytet jest w kryzysie, a nawet w stanie śmierci (raczej klinicznej), o czym informują zawczasu przygotowane nekrologi.

A czego jest świadome ministerstwo ? Ano tak informuje obywateli „ Jesteśmy też świadomi tego, że szkolnictwo wyższe staje przed kolejnymi wyzwaniem i trzeba odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących jego przyszłości”.

Czyli – co trzeba wiedzieć ? Jak pogrzeb przygotować ? Kto pójdzie w kondukcje żałobnym ? W jakich ubiorach i w jakiej kolejności ? Kto zagra marsz żałobny ? Kto wygłosi mowy pożegnalne ?

Ministerstwo jednak pozoruje debatę, rzekomo otwartą, ogłaszając jej program zaczynający się od poczęstunku, aby goście się wzmocnili przed wysłuchaniem zaplanowanych wykładów/diskusji. Jest kilka paneli przeplatanych poczęstunkami.

Zaplanowano m.in. Panel dyskusyjny – „Przyszłość szkolnictwa wyższego w Polsce: cele, struktury, mechanizmy finansowania”, w którym rzecz jasna widzimy wieloletniego specjalistę od reformowania nauki w Polsce – prof. Jerzego Woźnickiego (obecnie szefa Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego).

Przez lata tworzył ustawy regulujące uczelnie i naukę, a teraz ma program deregulacji tego co wcześniej uregulował. Przyszłość przed sobą więc ma, ale nie wiadomo czy przyszłość będą miały uczelnie.

Kolejny panel to– „Nauka w zmieniającym się świecie”, który winien chyba odpowiedzieć na pytanie – dlaczego gdy świat się zmienia, nauka w Polsce zachowuje status quo ?

Najbardziej intrygujący jest jednak panel – „Ścieżki kariery akademickiej i naukowej” , które jak wiadomo są w Polsce bardzo kręte i prowadzące często na manowce i bezdroża. Czy panel te ścieżki wyprostuje ? Skieruje do zmieniającego się świata ?

Panele tworzą głównie decydenci, ale także jest czynnik obywatelski w postaci Obywateli Nauki – tych, którzy przygotowali , PAKT na opak’ <https://blogjw.wordpress.com/2015/05/25/pakt-na-opak-czyli-jak-obywatele-nauki-walczą-o-dobre-praktyki/> i mianowali się liderami, choć są outsiderami zmian w nauce i szkolnictwie wyższym w Polsce, co ich jednak czyni wiarygodnym partnerem dla upadającego rządu, także outsidera.

Zaprzysiężonych z Obywatelami Nauki – „Kryzysowych Humanistów” w panelach brak.

Może po lewej stronie zabrakło już miejsca, a może pozostają w odwodach, aby się przygotować na nowe rozdanie i nie stracić całkiem wiarygodności ?

Wygląda na to, że debata będzie jednostronna – lewostronna, bo w panelach zwraca uwagę brak prawej strony. Ale czy warto debatować nad tym – czy rząd bez przyszłości jest w stanie zapewnić przyszłość nauce i uczelniom ?

**Kiedy stanie przed sądem
akademicka grupa przestępcza**

realizująca po nielegalnym wprowadzeniu stanu wojennego
politykę akademicką zorganizowanej zbrojnej grupy
przestępczej

Wreszcie członek zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej –Czesław Kiszczak za wprowadzenie stanu wojennego został prawomocnie skazany na 2 lata więzienia w zawieszeniu. (<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1460971,Czeslaw-Kiszczak-prawomocnie-skazany-na-2-lata-wiezienia-w-zawieszeniu-ws-stanu-wojennego>).

To kara niewystarczająca, ale symboliczne potępienie zła, za które odpowiada. To zło objęło wszystkie dziedziny życia w Polsce i jego skutki trwają do dnia dzisiejszego. Widać to dobrze w życiu akademickim, które jest w stanie kryzysu, a nawet w stanie agonalnym.

W stanie wojennym i po-wojennym, kiedy jeszcze zaostrzono prawo, jako rekompensatę za wycofanie czołgów, przeprowadzano na uczelniach Wielką Czystkę Akademicką, która doprowadziła do wyrejestrowania z systemu akademickiego w Polsce tysięcy – ,akademików’ niewygodnych dla reżimu i jego zwolenników/niewolników.

Skutki były widoczne w okresie tzw. transformacji ustrojowej, kiedy alarmowano o powstaniu luki pokoleniowej, ale organizatorzy i beneficjenci Czystki bynajmniej nie mieli zamiaru jej likwidować, czerpiąc z jej istnienia profity – wieloletowość (rzekomo wymuszona brakiem kadr !), brak konkurencji w samo-finansowaniu, samo -awansowaniu się beneficjentów Czystki.

Dziś mimo wpompowania w system ogromnych pieniędzy na nieruchomości akademickie i ich wyposażenie – mamy kryzys uniwersytetu i protesty naukowców.

Co prawda od wieków wiadomo, że decydującym czynnikiem w rozwoju nauki i jej uwarunkowań dla rozwoju kraju, są ludzie, a nie budynki, ale po wyczyszczeniu systemu akademickiego z ludzi stanowiących zagrożenie dla systemu

komunistycznego/post-komunistycznego zwycięska
pozostałość akademicka nie przyjmuje tego do wiadomości.

Widać jak głęboka była Czystka i jaki był jej kierunek.
Założenia Czystki i jej podstawy (bez)prawne organizowała
grupa przestępcza Jaruzelskiego-Kiszczaka, za pomocą PZPR-
SB, ale w systemie akademickim te założenia w życie
wprowadzali jej posłuszni decydenci akademicy !

Co prawda po takich czystkach uczelnie miały kwitnąć (bo
rzecz jasna to szkodników dla najlepszego z systemów i
psujów młodzieży usuwano) ale te, mimo że w PRL-bis rosły
jak grzyby pod deszczu, to od nadmiaru lania wody całkiem się
zaczęły rozplýwać.

Wieloletowe wodoleje, w ramach chowu wsobnego,
wyprodukowali liczne rzesze utytułowanych/utyłanych,
zasiedlających dożywotnio i na koszt podatnika imponujące
nieruchomości akademickie, bacząc jeno, aby nikt im na ręce,
a tym bardziej do archiwów nie zaglądał.

Tym samym archiwa uniwersyteckie pozostały zamknięte na
wieki i kryją tajemnice działań akademickich grup

przestępczych, które doprowadziły do katastrofy nauk w Polsce.

Uczeni – organizatorzy i beneficjenci Czystki, rzecz jasna w swoich księgach historycznych nawet o stanie wojennym nie wspominają, nie mówiąc o swoich zasługach dla przeczyszczenia uczelni z elementu niewłaściwego, dając tym dowód swej wielkiej skromności jaka przysługuje największym – bo etatowym uczonym.

Odnosi się wrażenie, że patrioci i kombatanci walki ze zorganizowanymi grupami przestępczymi przez lata zniewalającymi nasz kraj, odłożyli przestępcze działania akademickie ad acta, stąd system kłamstwa zainstalowany w Polsce Ludowej, ma idealne warunki kontynuacji w Polsce z coraz już mniej licznym ludem, także akademickim.

Lud akademicki, opłacany przez podatników za poszukiwanie i ujawnianie prawdy, widząc że jego prestiż nie maleje, a nawet rośnie, jak tylko prawdę zatrzyma w sejfach, a w mediach i w książkach głosi nieprawdę – robi to co mu przynosi prestiż i daje utrzymanie.

Trzyma więc z systemem kłamstwa, zwalczając/wykluczając tych, którzy by chcieli odsłonić choć ułamek prawdy.

Czy patrioci i kombatanci pójdą wreszcie po rozum/odwagę i w ramach zmian zmienią też system akademicki, bez czego nie da się Polski całkiem wydobyć ze zniewolenia ?

Członek zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej został skazany – a co z akademicką grupą przestępczą realizującą politykę akademicką zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej ?

Lektura zalecana:

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](#)

<https://lustronauki.wordpress.com/>

[m.in.https://lustronauki.wordpress.com/?s=weryfikacja](https://lustronauki.wordpress.com/?s=weryfikacja)

[,https://lustronauki.wordpress.com/?s=czystka,](https://lustronauki.wordpress.com/?s=czystka)

<https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/17/list-w-sprawie-weryfikacji-kadr-akademickich/>

Blog akademickiego nongkonformisty

<https://blogjw.wordpress.com/>

m.in. <https://blogjw.wordpress.com/2012/10/22/jak-rektorzy-uj-realizowali-postulaty-sb/>

i tam cytowana

Dlaczego wykładowcy nie są dostępni dla studentów ?

Kilka aspektów tego bulwersującego zjawiska

Ostatnio miała miejsce debata ministerialna i organizacji zaprzyjaźnionych mająca na celu odpowiedzieć na pytanie – jakie mają być polskie uczelnie ?

Rząd, który kończy już swoje urzędowanie, na koniec kadencji bardzo chce się dowiedzieć co też powinien do tej pory zrobić. Jakoś przez lata rządzenia nie zdołał się dowiedzieć co ma robić, aby nie było tak źle z nauką i szkolnictwem wyższym. No cóż, niby lepiej późno niż wcale, ale jak nie będzie już tego robił, to może by sobie dał z tym spokój, tym bardziej, że ta niewiedza przez lata rządu nie niepokoiła.

Ale w debacie poruszono kwestie ciekawe, może nie dla rządzących, ale dla żądnych wiedzy o rzeczywistym stanie systemu akademickiego.

W jednym z wystąpień, jakoś tak mimo chodem, padł postulat ze strony Obywateli Nauki, że „Trzeba też zwiększyć dostępność wykładowcy dla studenta.” (<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/jakie-maja-byc-nasze-uczelnie-i-polska-nauka.html>).

Jakoś poruszenia nie dało się zaobserwować.

Ja natomiast się tym bardzo poruszyłem, bo jest mi wiadomo, że uczelnie są po to aby kształcić studentów i mają to robić wykładowcy.

A tu proszę – dostępność wykładowcy dla studenta jest ograniczona ?

Kto utrudnia dostęp ?

Jakie bariery zakłada ?

Kto działa na szkodę uczelni ?

Co to za uczelnie (i to publiczne, utrzymywane z kieszeni podatnika), w których jedynie z trudem można spotkać wykładowcę ?

O ile trzeba zwiększyć nakłady budżetowe na takie uczelnie, aby do spotkania studenta z wykładowcą mogło dochodzić bez trudu ?

Odpowiedzi w debacie nie było – co więcej nikt takich pytań nie zadał. Nie bez przyczyny tych, którzy by takie (i im podobnie niewygodne) pytania mogli zadać, po prostu z debaty, w istocie rzeczy ‚wsobnej‘, – wykluczyl.

Tym niemniej problem pozostał i wiele mówi o naturze nader osobliwego systemu akademickiego, w którym student ma trudności w dostępie do wykładowcy.

Jeszcze w ubiegłym wieku, uniwersytet definiowano jako wspólnotę nauczanych (czyli studentów) i nauczających (czyli wykładowców) razem poszukujących prawdy.

Dziś mamy kryzys uniwersytetu spowodowany m. in. brakiem dostępu do prawdy pozamykanej w akademickich sejfach i utrudnieniami dostępu studenta do wykładowcy.

O poszukiwaniu (i ew. odnajdywaniu) prawdy można sobie zapomnieć. Uniwersytety służą obecnie głównie jako fabryki dyplomów, ale i tu produkcja czasem szwankuje, bo jak student nie może znaleźć wykładowcy, to i na dyplomie nie ma co napisać.

Wydawałoby się jasne, że wykładowców studenci winni szukać w nieruchomościach akademickich. Wiele z nich to jednak

ogromne, swoiste labirynty, w których i student może zgubić drogę do wykładowcy. GPS nie zawsze pomoże, a i chyba nie wszyscy potrafią się nim dobrze posługiwać.

Co więcej odnalezienie pokoju wykładowcy nie zawsze rozwiązuje problem. Wielu wykładowców prowadzi i stu dyplomantów, stąd do pokoi takich wykładowców ciągną się długie kolejki, jak po mięso, czy cukier w okresie PRLu.

Wtedy przynajmniej funkcjonowały kartki na produkty trudno dostępne, a często niedostępne.

Dziś kartek na trudno dostępnych, a często niedostępnych, wykładowców jakoś nie wprowadzono.

Poważny błąd ! – a mówi się, że historia jest nauczycielką życia. Historia padła – więc i żyć nie wiadomo jak.

Inna bariera, jeszcze ważniejsza, to częsty brak wykładowców w ich pokojach. Nawet jak się do nich trafi, to co najwyżej można pocałować klamkę.

Wykładowcy co prawda całe życie – od studenta – do profesora- spędzają na etacie, na tej samej uczelni, ale poza

takim życiowym etatem, zwykle mają etaty może mniej życiowe, ale bardziej finansowe i tam się jako nomadowie przemieszczają, aby napełnić swoje kieszenie, czy też konta. Student, nie zawsze z szybkim samochodem, nie ma szans aby takiego wykładowcę dogonić.

I to tłumaczy fakt, że wykładowcy dla studentów są tak trudno dostępni. Niestety jakoś nie widać, aby reformatorzy systemu mieli zamiar te trudności przezwyciężyć.

Co więcej, nie chcą znać problemu dostępności wykładowców dla studentów w ujęciu historycznym i wiedzieć co robiono z wykładowcami, którzy byli łatwo i pożytecznie dostępni dla studentów. I jakoś nie ma badań nad skutkami tej roboty.

Może dzisiejsi wykładowcy po prostu boją się być dostępni dla studentów, bo mogli by podzielić los tych co ,psuli młodzież', a jak nie są dostępni – to są bardziej bezpieczni na dożywotnich etatach, choć z ograniczonym kontaktem ze studentami – przedmiotem (tak, tak przedmiotem, a nie podmiotem) ich nauczania ?